

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu  
Starostwo Powiatowe w Słupcy

# RZEKI I LUDZIE

Wykłady popularnonaukowe  
zorganizowane w ramach  
XI Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Słowiańskiej  
i Cysterskiej w Łądzie nad Wartą  
w dniach 6-7 czerwca 2015 roku

*pod redakcją*  
Michała Brzostowicza, Macieja Przybyła  
i Jacka Wrzesińskiego

Poznań – Łąd 2015

*Redakcja*

MICHAŁ BRZOSTOWICZ, MACIEJ PRZYBYŁ, JACEK WRZESIŃSKI

*Skład i projekt okładki*

TOMASZ KASPROWICZ

Na okładce: widok z lotu ptaka na pradolinę Warty w Łądzie

*Autor zdjęcia na okładce*

WŁODZIMIERZ RĄCZKOWSKI

Druk:

PPHU TOTEM s.c. M. Rejnowski J. Zamiara

ul. Jacewska 89

88-100 Inowrocław

ISBN 978-83-60109-48-9

*Publikacja sfinansowana ze środków*

*Starostwa Powiatowego w Słupcy*

© Copyright by Muzeum Archeologiczne w Poznaniu  
and Starostwo Powiatowe w Słupcy

# SPIS TREŚCI

<i>Michał Brzostowicz, Maciej Przybył, Jacek Wrzesiński</i>	
<b>Wstęp</b> .....	5
<i>Andrzej Ćwiek</i>	
<b>Dar Nilu. Starożytny Egipt jako cywilizacja rzeki</b> .....	9
<i>Henryk Machajewski</i>	
<b>Skandynawskie penetracje południowej strefy Morza Bałtyckiego w pradziejach</b> .....	28
<i>Waldemar Ossowski</i>	
<b>Dawne łodzie rzeczne w Polsce</b> .....	49
<i>Michał Brzostowicz</i>	
<b>Łąd nad Wartą. Dzieje rzeką pisane</b> .....	66
<i>Aleksander Winiecki</i>	
<b>Wpływ przekształceń hydrotechnicznych na krajobraz i ożywione zasoby doliny środkowej Warty</b> .....	80
<b>Autorzy</b> .....	103
<b>Informacje o XI Ogólnopolskim Festiwalu Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie</b> .....	105
<b>Rivers and people (summary)</b> .....	111



*Michał Brzostowicz, Maciej Przybył, Jacek Wrzesiński*

## **Wstęp**

O rzekach i ich roli w życiu dawnych społeczności powiedziano i napisano wiele. Tymczasem dla mieszkańców współczesnych ośrodków, których rozwój warunkują często wielkie porty lotnicze i morskie, a także połączenia kolejowe i autostradowe, dawne znaczenie tych arterii wodnych może być niezrozumiałe. I trudno się dziwić, bowiem dzisiaj rzeki nie odgrywają już takiej roli jak kiedyś. Natomiast w minionych epokach życie bez nich było niewyobrażalne. Przy ich brzegach ludzie zakładali swoje osiedla, tam też rozkwiwały wielkie cywilizacje starożytności, a później średniowieczne miasta, grody i faktorie handlowe. W owych czasach rzeka żywiła i broniła, ułatwiała podróżowanie i kontaktowanie z innymi społecznościami, warunkowała rozwój gospodarki, czasem łączyła, a czasem rozdzielała królestwa, terytoria plemienne, czy też odrębne światy kulturowe. Wiele z nich odznaczało się świętym charakterem, bowiem ich wody w powszechnym przekonaniu posiadały moc oczyszczającą, symbolizowały życie i jego kres, potęgę oraz żywioł niosący śmierć i zniszczenie, ale też odrodzenie i płodność, uzmysławiały sens trwania i przemijania. Bliskość rzeki oddziaływała również na wyobraźnię, mentalność a także styl bycia ludzi, którzy związali z nią swoje losy. Dlatego też postanowiliśmy poświęcić im kolejną, jedenastą już edycję Festiwalu Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie. Nasza książka stanowi zbiór części wykładów,

wyłoszonych w trakcie dwóch sesji popularno-naukowych zorganizowanych w ramach tej imprezy. W odróżnieniu od poprzednich publikacji, skupiamy się w niej nie tylko na średniowieczu, ale sięgamy również do czasów starożytnych oraz tych, w których obecnie żyjemy.

Gdy mówimy o wielkich rzekach starożytności, to w myślach przywołujemy Nil i rozwijającą się nad jego brzegami wspaniałą kulturę Egiptu. Trudno bowiem wyobrazić sobie lepszy przykład dawnego związku człowieka z rzeką. Co do tego nie ma wątpliwości również Andrzej Ćwiek z Poznania, którego tekst otwiera naszą książkę. Autor już we wstępie przypomina słowa Herodota, nazywającego Egipt „darem rzeki”. Dalej, doktor Andrzej Ćwiek ukazuje rolę Nilu, jaką odegrał w narodzinach tamtejszej cywilizacji oraz unifikacji państwa. Przedstawia też jego miejsce w ideologii władzy królewskiej, wierzeniach oraz rytuałach religijnych, a także w codzienności, związanej z różnymi dziedzinami ówczesnej gospodarki i nauki.

Powszechnie wiadomo, że najwspanialszymi żeglarzami wczesnego średniowiecza byli wikingowie. Niewielu jednak zna dokonania ich skandynawskich poprzedników ze schyłku starożytności. O tym właśnie pisze profesor Henryk Machajewski z Gdańska. Autor przybliży nam wiedzę o różnorodnych kontaktach ludów północy z mieszkańcami Pomorza. Jedni i drudzy żyli nad Bałtykiem, który bynajmniej nie stanowił przeszkody w nawiązywaniu bliższych relacji. Skandynawscy przybysze z łatwością pokonywali morskie przestrzenie, lądowali na południowym wybrzeżu, zakładali swoje osiedla i wykorzystując lokalne rzeki, zapędzali się w głąb łądu. Profesor opisuje kilka fal ich migracji. Wszystkie przebiegały niemal według jednego scenariusza – lądowanie, niekiedy poprzedzane krótkim zwiadem, następnie czasowy (nieraz kilkusetletni) pobyt, w trakcie którego powstaje oryginalna kultura z udziałem miejscowej ludności, a potem dal-

sza wędrówka, w kierunku granic bogatego państwa rzymskiego. Zaiste, późniejsi wikingowie mieli się od kogo uczyć.

Pokonywanie rzek wymagało jednak odpowiednich środków transportu. Tym z kolei poświęca uwagę profesor Waldemar Ossowski z Gdańska. Autor omawia różne znaleziska łodzi rzecznych z terenu ziem polskich, poczynawszy od najstarszych aż po średniowieczne. Były wśród nich zarówno proste czółna wydrążone z jednego pnia drzewa, jak też jednostki wykonane z wielu elementów drewnianych, tzw. klepek. Jedną z tych ostatnich odkryto w fosie grodziska w Łądzie. Szczegółowy opis i interpretacja tego znaleziska wypełniają ostatnią część rozważań Profesora.

Tematyce łądzkiej poświęcony jest tekst Michała Brzostowicza z Poznania. Autor, w krótkim szkicu przybliży dzieje zasiedlenia okolic Łądu od pojawienia się tam pierwszego człowieka aż po czasy średniowieczne. Zwraca uwagę, że przez wiele tysięcy lat osadnictwo rozwijało się na piaszczystych kępach, występujących w pradolinie Warty. Tam też powstał gród, który z czasem przekształcił się w prężny ośrodek życia gospodarczego i politycznego wczesnopiastowskiej Polski. Jednak intensywna działalność człowieka doprowadziła do istotnych przekształceń naturalnego środowiska, w tym również do podniesienia się stanu wód w Warcie, co utrudniło dalsze bytowanie w pradolinie. Od XII wieku obserwujemy więc proces przenoszenia osiedli na pobliską wysoczyznę. Wydarzenia te zbiegły się z upadkiem grodu oraz powstaniem klasztoru cysterskiego, który w następnych stuleciach wyrósł do rangi najważniejszego ośrodka w tym regionie.

Współczesnej problematyce Warty poświęcony jest ostatni z prezentowanych tekstów, przygotowany przez profesora Aleksandra Winieckiego z Poznania. Autor przypomina rolę tej rzeki w przeszłości, po czym ukazuje nieprzemyślane działania człowieka, które doprowadziły do degradacji jej środowiska oraz powstania rozmaitych problemów, z jakimi musimy się obecnie zmagać.

I mimo, że ostatnio podjęto szereg czynności naprawczych, to w smutnej refleksji pozostawia nas konkluzja Profesora, podkreślającego nieodwracalny charakter szeregu negatywnych zmian zachodzących w krajobrazie pradoliny. I prawdę mówiąc nie wiemy, jakie będą dalsze konsekwencje zerwania naturalnych więzi człowieka z rzeką, której przecież tak wiele zawdzięcza.

Prezentowane wykłady stanowiły zaledwie jeden z licznych punktów bogatego programu XI Festiwalu Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie. Przypomnieć więc należy świetne wystawy, zorganizowane w klasztorze pocysterskim („W średniowieczu nad rzeką”) oraz w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej („Nadwarciański Park Krajobrazowy w obiektywie”), piknik naukowy („Woda poprzez wieki”), zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży, spektakle teatralne (Grupa „Cives Glogoviae 1253”) oraz inscenizacje historyczne, a także liczne pokazy dawnych tańców, rzemiosł, uzbrojenia oraz walk. Sporym wydarzeniem była pierwsza w Polsce prezentacja kopii średniowiecznej tkaniny z Bayeux, wykonanej przez miłośnika historii Andy Wilkinsona z Wielkiej Brytanii. W pamięci pozostaną też koncerty muzyki dawnej i folkowej, szczególnie rewelacyjne występy zespołów „Sabionetta” i „Orkiestra Świętego Mikołaja”.

Kolejny Festiwal przeszedł więc do historii. Dopisała piękna pogoda i wspaniała atmosfera. Było sporo radości i tylko jedno smutne wydarzenie – pożegnała się z nami Joanna Słowińska, jedna z głównych architektów tej imprezy. Dziękujemy Ci za wszystko, Asiu, i życzymy pomyślnej realizacji Twoich nowych planów. I mamy nadzieję, że wraz z innymi przyjaciółmi Festiwalu odwiedzisz Łąd w przyszłym roku. Łatwo tam trafić – wystarczy iść brzegiem rzeki.



Andrzej Ćwiek

## DAR NILU. STAROŻYTNY EGIPT JAKO CYWILIZACJA RZEKI

Farański Egipt był jedną z dwóch najstarszych cywilizacji, które pod koniec IV tysiąclecia p.n.e. powstały w dolinach wielkich rzek Starego Świata. W odróżnieniu jednak od cywilizacji mezopotamskiej, która rozwinęła się nad brzegami Eufratu i Tygrysu, Egipt od początku cechowało niezwykle dążenie do unifikacji. Była tylko jedna rzeka, która zdominowała zarówno krajobraz jak i mentalność mieszkańców kraju. W kluczowym momencie początku okresu historycznego w Dolinie i Deltie Nilu powstało państwo, które było *de facto* pierwszym narodowym państwem w dziejach. Przetrwało ono, mimo wszystkich wyzwań, klęsk i najazdów, przez następne trzy tysiące lat, co jest najlepszym dowodem tego, że cywilizacja egipska była doskonałym połączeniem natury i kultury.

Herodot pisząc o Egipcjach w V wieku p.n.e. użył sformułowania, że jest on „darem rzeki”. Powszechnie cytuje się te słowa, by podkreślić rolę Nilu w rolnictwie i gospodarce kraju faraonów, w rzeczywistości jednak grecki historyk miał na myśli coś innego: to, że Delta Nilu (nazwana tak, gdyż miała kształt tej greckiej litery, oglądana z perspektywy kogoś przybywającego do Egiptu) powstała z kumulacji namulów niesionych przez Nil. Licząca ponad 6800 km długości największa rzeka Afryki niosła ziarna minerałów wypłukane ze skalistego podłoża, poczynając od gór Abisynii, osadzając je w postaci żyznego mułu (syltu) na swych brzegach i na szelfie Morza Śródziemnego. Przez ty-

siące lat żłobiła dolinę w piaskowcowych i wapiennych skałach dzisiejszego Sudanu i Egiptu, przedzierając się przez granitowe progi katarakt. Coroczny przybór wód zasilanych monsunowymi deszczami daleko na południu, był najważniejszym zjawiskiem przyrodniczym na terenach położonych nad rzeką. Do dzisiaj Nil stanowi główny czynnik łączący w Egipcie zamieszkałe obszary, które stanowią zaledwie kilka procent terytorium kraju (ryc. 1). Jego rola w dziejach ludzkości sięga czasów najdawniejszych. Dolina Nilu była naturalnym szlakiem migracji z Afryki Wschodniej do Azji; pierwsi ludzie zamieszkali nad dolnym Nilem w okresie środkowego paleolitu. Na terenie Egiptu i Sudanu powstały pierwsze neolityczne kultury, związane z uprawą roli i hodowlą bydła. Pasterze na Pustyni Zachodniej, przemierzający tereny nad okresowymi jeziorami, stworzyli wiele elementów późniejszej kultury faraonńskiej. Kluczowym czynnikiem jej powstania były zmiany klimatyczne. Wysychanie pustyń w V i IV tysiącleciu p.n.e. sprawiło, że ludzie przenieśli się do doliny Nilu, przynosząc tam swoje osiągnięcia techniczne, społeczne i kulturowe. Stało się to impulsem rozwoju chalkolitycznych kultur i powstania w Górnym Egipcie pierwszych państw. Kultura Nagada, w swojej fazie II (3500-3200 p.n.e.), poprzedzającej bezpośrednio powstanie cywilizacji, charakteryzowała się dynamicznym rozwojem społecznym (specjalizacja, wzrost zamożności, wykształcenie elit, koncentracja władzy) w powiązaniu z rozwojem rolnictwa, rzemiosła, dalekosiężnego handlu i eksploracji bogactw naturalnych (złoto, miedź, surowce skalne), rozpowszechnieniem ceglanego budownictwa i stopniową urbanizacją. Istotnym czynnikiem było krystalizowanie się idei religijnych i tworzenie się lokalnych ośrodków kultowych, a także wiara w życie po zagrobie, co znajdowało odzwierciedlenie w architekturze i wyposażeniu grobów.

*Dar Nilu. Starożytny Egipt jako cywilizacja rzeki*



*Ryc. 1. Nil w Luksorze. Widok na Zachodni Brzeg*

Kluczowe dla powstania państwa było wykształcenie się specyficznej ideologii władzy. Oparta była ona na wyjątkowej pozycji wodza, łączącego funkcje administracyjne, sędownicze i wojskowe, ale przede wszystkim będącego jedynym pośrednikiem między światem nadprzyrodzonym a ludzkością. Pod koniec Okresu Predynastycznego istniał już spójny system religijno-polityczny wykorzystujący potężne środki wyrazu: architekturę (budowle ceglane z dominującym motywem tzw. fasady pałacu) i sztukę (dekorowane palety, główce buław), co wiązało się z rozwojem charakterystycznej ikonografii i symboliki.

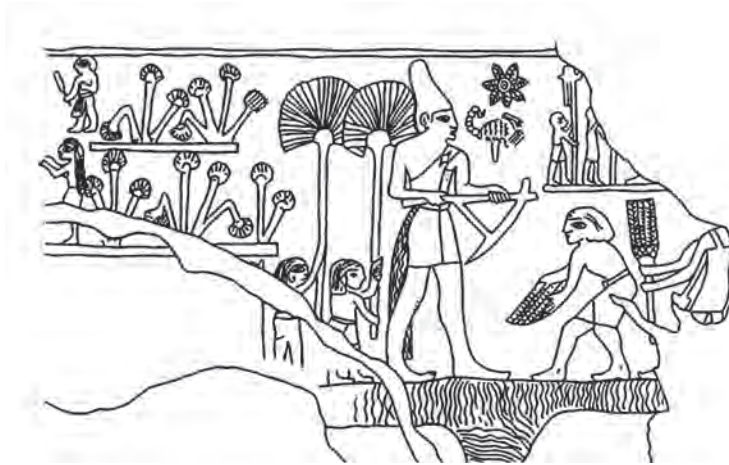
Przedstawienia na wczesnych zabytkach dowodzą, jak wielką rolę w tych procesach odgrywała rzeka, jako czynnik komunikacyjny i podstawa istnienia rolnictwa irygacyjnego. Na dekorowanej ceramice (tzw. D-ware) pojawiają się motywy łodzi z emblematami religijnymi, malowidło z grobu 100 w Hierakonpolis przedstawia procesję rzeczną związaną z ideologią władzy, na nożu z Ge-

bel Arak wyrzeźbiono scenę walki na statkach. Głowica buławy Skorpiona ukazuje króla (jednego z pierwszych władców, których zaliczamy do tzw. dynastii 0) w trakcie kopania kanału (ryc. 2).

Kultura Nagada objęła nie tylko Górny Egipt, gdzie powstało z czasem jednolite państwo, ale także tereny Delt. Według „mitu założycielskiego” państwo egipskie powstało z połączenia predynastycznych królestw Górnego i Dolnego Egiptu, zjednoczonych przez legendarnego Menesa. W rzeczywistości nie było to raczej jednorazowe wydarzenie, lecz trwający w okresie Nagada III (= Dynastia 0) proces stopniowego podboju (militarnego i ekonomicznego) i asymilacji kulturowej niezależnych ośrodków Delt przez państwo górnoegipskie, które wyewoluowało z „protokrólestw” mających swe centra w Hierakonpolis, Nagada i Abydos. Około roku 3100 zjednoczenie Górnego i Dolnego Egiptu stało się faktem.

Decydującym wynalazkiem, który zapewnił sukces i trwałość państwa, było pismo, stworzone w celu zapewnienia rozwijającej się administracji królewskiej narzędzia umożliwiającego transfer informacji w przestrzeni i w czasie. Dzięki niezwyklejmu charakterowi i roli hieroglifów mogła rozwinąć się i trwać cywilizacja egipska, z jej strukturą państwową i ideologią władzy opartą na osobie faraona i administracji zarządzanej przez wykształconych urzędników, z religią w jej aspekcie kosmogonii, kosmologii i eschatologii oraz kultu. Dominująca była perspektywa życia wiecznego, przy jednoczesnej afirmacji życia w ogóle. Kultura farańska oparta była na jedynym w swoim rodzaju systemie opisanego i tłumaczenia świata, łączącym to, co dzisiaj określamy jako religię, naukę i filozofię. Monumentalna architektura, sztuka i hieroglify były elementami tego systemu.

Trzeba podkreślić, że wspomniana jedność, opierająca się na łączącej roli Nilu, paradoksalnie wiązała się z dwoistością kraju i różnych aspektów egipskiej geografii i kultury. Dolina i Delta, czyli Górny i Dolny Egipt, określane razem jako *taui*, „Dwa Kra-






Ryc. 2. Głowica buławy króla Skorpiona, dynastia 0

je”, „Oba Kraje” (co właściwie było tożsame z pojęciem „Egipt”), cechowała odrębność we wszystkich niemal aspektach. Różniły się one jeśli chodzi o krajobraz, klimat, faunę, florę, typy antropologiczne zamieszkujących je ludzi, dialekty języka, obyczaje. W znacznej mierze te odrębności znajdują zresztą swe odzwierciedlenie również w naszych czasach. Górny Egipt nosił nazwę, *Ta-szema*, co oznacza „Kraj rośliny szema”, ale może być też rozumiane jako „(Kraj) wąski”, co oznacza dolinę Nilu. Dolny Egipt nazywano *Ta-mehu*, co można przetłumaczyć jako „Kraj papirusu” lub „(Kraj) zalany/wypełniony”. Nawiązywało to do wylewów Nilu, pokrywających płaskie tereny Deltę. Dualizm państwa znalazł swe odzwierciedlenie w symbolice i frazeologii: władca był Królem Górnego i Dolnego Egiptu (*nesut-bit*) i Panem Obu Krajów (*neb tau*), nosił Białą i Czerwoną Koronę, opiekuńczymi bóstwami państwa były Nechebet z górnogipskiego El-Kab

i Uadżit z dolnoegipskiego Buto, symbolami obu krain były lilia i papirus. Faraon nosił jednak również tytuł *nb idbwj*, Pan Obu Brzegów, co znów wskazuje na jednoczącą rolę Nilu.

Tak powstałe państwo miało swoją naturalną granicę na Pierwszej Katarakcie. Egipt był podzielony na *sepat*, „powiaty”, które za Grekami nazywamy nomami (gr. *nomos*). Powstały one w sposób naturalny poprzez rozwój powiązanych ze sobą terenów zalewowych skupionych wokół rozwijających się miast. Liczba nomów w Górnym Egipcie niemal od początku wynosiła 22. Powiatów dolnoegipskich było początkowo 16, z czasem ich liczba zwiększała się, by w końcu osiągnąć 20. Łączna liczba 42 nomów ma znaczenie symboliczne.

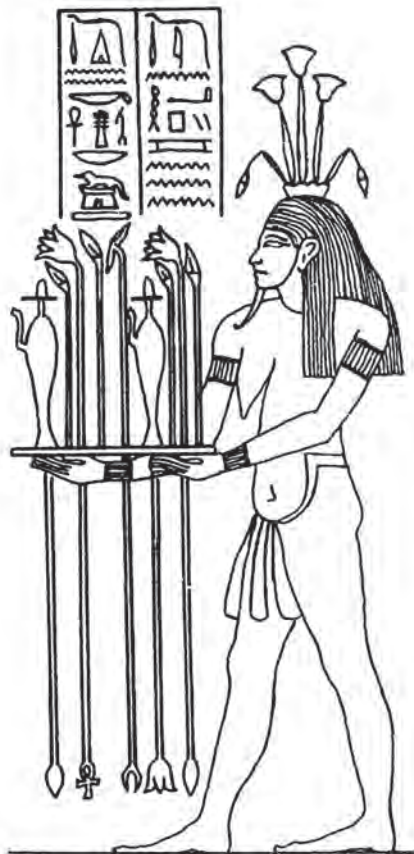
Symboliczne znaczenie miały też nazwy, którymi Egipcjanie określali swój kraj. Egipt nazywany był *Kemet*, czyli „Czarna Ziemia”, co odnosiło się do koloru nilowego mułu, charakteryzującego obszary zamieszkałe, tereny uprawne. W antynomii do tego stało określenie *Deszeret*, czyli „Czerwona Ziemia” oznaczające otaczające kraj pustynie. Innym określeniem Egiptu było *ta-meri*, co w zasadzie oznacza „ziemię kopaną (motyką)”, „ziemię uprawną”, ale co dzięki grze słów (z czasownikiem *meri*, „kochać”) mogło być też rozumiane jako „Ziemia ukochana”, „Ukochany kraj”.

Egipcjanie określali Nil słowem  *iteru*, „rzeka” (być może od późnej wersji tej nazwy, *na-iteru*, pochodzi greckie *Neilos*). Nil był najważniejszą arterią komunikacyjną kraju i w zasadzie jedynym źródłem wody. Nil, kręcąc nieco, przecina cały Egipt, płynąc z południa na północ. Podróż z prądem określana była słowem *chedi*, którego determinatywem był statek z wiosłem sterowym , natomiast podróż pod prąd określano jako *chenti* („do przodu”) i determinatywem tego słowa przedstawiał statek z żaglem . Odzwierciedlało to fakt, że w górę rzeki można było płynąć wykorzystując przeważające północne wiatry. Słowa te były używane nie tylko gdy podróż odbywała się

Nilu, lecz stosowano je w ogóle w sensie „podróżować na północ” i „podróżować na południe”. „Na południe” oznaczało zresztą „do przodu”, bo orientacja geograficzna Egipcjan była odwrotna niż u nas. Głównym kierunkiem było południe, zaś drugim dominującym zachód (podczas gdy w naszej kulturze mamy układ północ-południe, wschód-zachód). Dlatego też Górny Egipt był zawsze wymieniany jako pierwszy, a nomy liczone od południa na północ. 1. nomem górnoegipskim była „Ziemia Nubijska” ze stolicą na Elefantynie. Trudno powiedzieć, co sprawiło, że Egipcjanie „orientowali się” twarzą na południe: czy to, że tam miał miejsce zenit słońca, czy to, że stamtąd płynął Nil. W każdym razie rzeka była miarą ówczesnego świata, również w sensie dosłownym. Podstawową jednostką miary długości w Egipcie był łokieć, wynoszący 52,5 cm. Do oznaczania dłuższych odcinków służyły jego wielokrotności, z największą, zwaną *iteru*, „miara rzeki”, równą 20000 łokci, czyli około 10,5 km.

Egipska rzeczywistość geograficzna i religijna zdominowana była przez dwie osie: północ-południe (a właściwie południe-północ) – symboliczną oś królewską (odpowiadającą ukierunkowaniu Nilu), oraz wschód-zachód – symboliczną oś słoneczną (odpowiadającą idei Nilu niebiańskiego). Wyrażała to architektura sakralna, czego najpełniejszy wyrazem jest układ świątyni Amona w Karnaku.

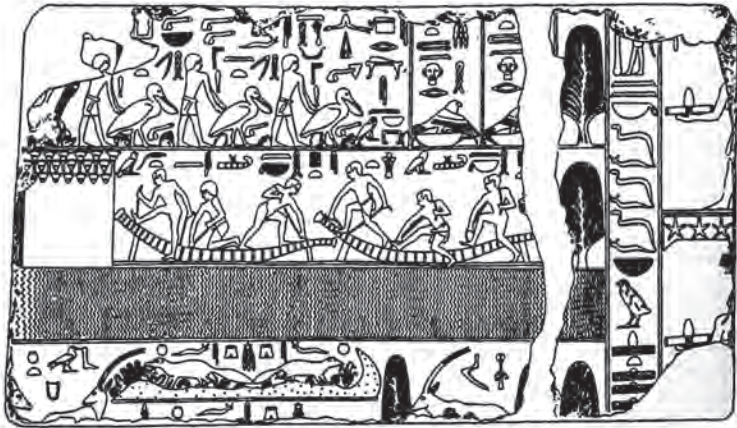
Wylew Nilu – personifikowany przez boga Hapi (ryc. 3) – był kluczowym wydarzeniem, decydującym o dobrobycie, wyznaczającym kalendarz i rytm życia. Rzeka była w zasadzie jedynym źródłem wody, która była rozprowadzana kanałami. Wylewy Nilu umożliwiały rolnictwo irygacyjne. Co roku, około 19 lipca zaczynał się przybór wód, co skutkowało nie tylko nawodnieniem pól i osadzeniem na nich żyznego mułu, ale także wypłukaniem nadmiaru soli, a przy okazji również redukcją populacji niszczących plony gryzoni. Wysokość wylewu była kluczowym zagadnieniem, stąd w każdym mieście istniały tak zwane nilo-



Ryc. 3. Bóg Hapi z papirusem na głowie – personifikacja wylewu w Dolnym Egipcie

metry, na których mierzono i zaznaczano poziom rzeki. Pomiary były dokonywane od najwcześniejszych czasów, czego dowodzą annały zapisane na tzw. Kamieniu z Palermo, gdzie obok najważniejszych w danym roku wydarzeń odnotowana była wysokość wylewu. Jeden zapisów dotyczących panowania króla Seneferu z 4. Dynastii brzmiał tak:





Ryc. 4. Przyroda i aktywności ludzi nad rzeką. Fragment reliefu ze świątyni solarnej Niuserra w Abu Ghurab (5. dynastia)

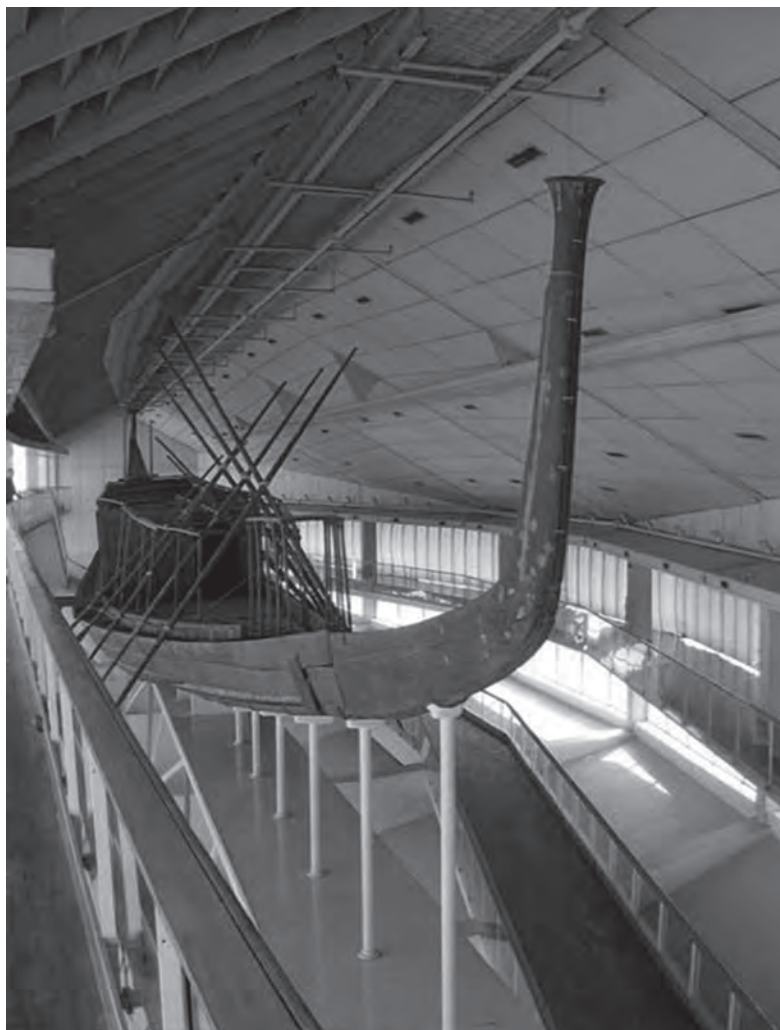
*Rok w którym utworzono 35 posiadłości i 122 farmy z bydłem; zbudowano długi na 100 łokci statek Dua-tai z drewna jałowca i dwie barki o długości 100 łokci z cedru; odbył się siódmy spis majątku w kraju; wysokość wylewu rzeki wyniosła pięć łokci, jedną dłoń i jeden palec.*

Wylewy Nilu były tak istotnym zjawiskiem, że wpłynęły na charakter egipskiego kalendarza. Oparty był on na 365 dniowym i 12 miesięcznym roku, ale pory roku były tylko trzy, nie cztery jak w naszym kalendarzu. Każda z nich obejmowała cztery 30-dniowe miesiące i nosiły one nazwy *Achet*, „Pora Wylewu”, *Peret*, „Pora Wzrostu” i *Szemu*, „Pora Zbiorów”. Odpowiadało to egipskiemu cyklowi zmian przyrody i prac rolniczych. W świątyni solarnej Niuserra (5. dynastia, około 2400 r. p.n.e.) w Abu Ghurab, w tak zwanej Sali Świata gdzie czczono boga słońca Ra jako stwórcę świata i dawcę życia, dekoracja ścian ukazywała wszystkie możliwe aktywności w przyrodzie i prace rolnicze w poszczególnych porach roku (ryc. 4).



Ryc. 5. Kapłani niosący świętą barkę Amona

Rzeka miała więc w pierwszym rzędzie praktyczne znaczenie w gospodarce i życiu codziennym. Nilem odbywał się transport ludzi i towarów, poczynając od owoców wieszonych na targ, a skończywszy na kilkusettonowych granitowych obeliskach, przewożonych z kamieniołomów w Asuanie do Teb. Unikatowe przedstawienie takiej barki z obeliskami zachowało się w świątyni królowej Hatszepsut w Deir el-Bahari. W kraju, gdzie tereny zamieszkałe były pocięte siecią kanałów, a przez kilka miesięcy zalewane wodami rzeki, bite drogi i transport kołowy nie miały racji bytu. Po Nilu pływały łodzie rybaków, statki królewskie i barki ceremonialne bóstw. Stąd zresztą idea środka transportowego bogów, pływali oni po niebie w łodziach, a na ziemi ich posągi, w które mogli się wcielać, noszone były przez kapłanów w lektykach-barkach (ryc. 5). Łodziami Egipcjanie wybierali się również w zaświaty. Temu celowi miały służyć statki Chufu (Cheopsa) odkryte przy jego piramidzie w Gizie (ryc. 6). Wiosło sterowe było istotnym symbolem – król bywał ukazany podczas ceremo-



*Ryc. 6. Statek Cheopsa zrekonstruowany w muzeum przy Wielkiej Piramidzie w Gizie*

nialnego biegu z wiosłem i tajemniczym instrumentem *hepet* także związanym z ideą podróży i kierowania. Odwołując się do współczesnej analogii, można powiedzieć, że przedstawiało go to jako „Wielkiego Sternika” (ryc. 7).

Nilowa fauna i flora były najbardziej charakterystycznymi elementami otoczenia starożytnego Egipcjanina. Rybołówstwo na wielką skalę dostarczało rozlicznych gatunków ryb, w tym tilapie, okonie i sumy. Robotnicy, wznoszący piramidy w Gizie jedli chleb i pili piwo (co było podstawą egipskiej diety), ale również na co dzień jedli ryby, których „przetwórnice” odkryto na miejscu. Ulubiona rozrywką egipskich dostojników było polowanie na ptaki w zaroślach papirusowych na rozlewiskach rzeki. Polowano przy pomocy „bumerangów”, zakrzywionych kijów, które rzucano by przetrącić ptakowi skrzydło. Polowanie na hipopotama (ryc. 8) było bardziej niebezpieczną rozrywką, wymagająca udziału wielu ludzi z harpunami. Istotnym czynnikiem było tu oczywiście również znaczenie gospodarcze i symboliczne hipopotamiej skóry i kłów. Zarówno hipopotam, jak i równie niebezpieczny krokodyl pełniły ambiwalentne role w egipskich wierzeniach i obyczajach. Z jednej strony były groźnymi zwierzętami, reprezentującymi świat chaosu, z drugiej, mogły niekiedy uosabiać dobroczynne bóstwa. Przedstawiana jako hipopotamica bogini Tauret (Toeris) była opiekunką kobiet w ciąży. Z kolei niebezpieczny i agresywny bóg Seth, zabójca Ozyrysa i wróg jego syna Horusa, z którym walczył o tron Egiptu, był wyobrażany jako hipopotam. Rytualne polowanie na Setha-hipopotama przedstawiano na ścianach świątyń. Czasami oba aspekty były połączone w jednej postaci, jak w przypadku boga Sebeka, przedstawianego jako człowiek z głową krokodyla. Mumie krokodyli związane są właśnie z kultem tego boga. Fajansowe figurki hipopotamów, zdobione motywami nilowych roślin, kojarzących się z odrodzeniem do życia wiecznego, wkładano do grobów w okresie Średniego Państwa



*Ryc. 7. Amenhotep III w rytualnym biegu przed Amonem.  
Karnak, 18. dynastia*



*Ryc. 8. Polowanie na hipopotama. Relief w mastabie Mereruka  
w Sakkarze (6. dynastia)*

(ryc. 9). Krokodyl–zabawka znajdujący się w zbiorach Muzeum Egipskiego w Berlinie dowodzi, że również w taki sposób próbowano „oblaskawiać” to niebezpieczne zwierzę (ryc. 10).

Wśród nilowych roślin największe znaczenie miał powszechnie występujący papirus (*Cyperus papyrus*). Jego zastosowanie było wszechstronne: wytwarzano z niego łodzie, wyplatano kosze, maty, liny, sandały. Przede wszystkim jednak z łodyg papirusu, pociętych na paski i sprasowanych, produkowano materiał piśmienniczy, który także nazywamy papirusem. Technologię produkcji wynaleziono u progu okresu historycznego, niedługo po stworzeniu samego pisma hieroglificznego. Najstarsze zapisane papirusy (znalezione w Gebelein i Wadi el-Jarf) pochodzą z czasów 4. dynastii. Papirus był w użyciu nie tylko w starożytnym Egipcie, lecz jeszcze długo potem na obszarze Cesarstwa Rzymskiego, a kancelaria papieska używała go do XI wieku. Inną ważną rośliną powszechnie występującą nad Nilem, a właściwie w samej rzece, był lotos. W Egipcie występowały dwa gatunki: biały lotos (*Nymphaea lotus*) i błękitny lotos (*Nymphaea coerulea*). Od czasów perskich pojawiał się również pochodzący z Azji czerwony lotos (*Nelumbo nucifera*). Kwiaty lotosu nie tylko miały walory estetyczne i zapachowe (sugerowano nawet, że miały właściwości narkotyczne), ale również pełniły jako motyw ikonograficzny rolę symbolu powstawania i odradzania życia.

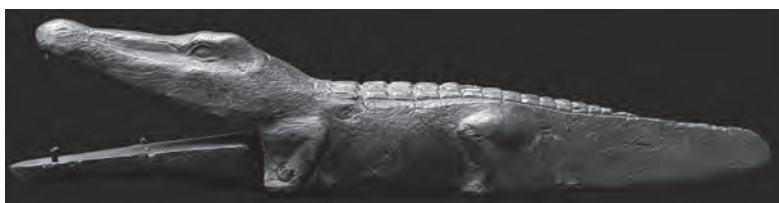
Fundamentalna rola rzeki i jej otoczenia w życiu starożytnych Egipcjan odzwierciedlona była w piśmie hieroglificznym, w którym wielka ilość znaków przedstawia wodę, faunę i florę nilową. Kilka przykładów:



Warunki naturalne i świat zwierzęcy, roślinny i mineralny otaczający Egipcjan znajdowały swe odzwierciedlenie we wszystkich aspektach kultury materialnej i duchowej. Krajobraz i przy-



*Ryc. 9. Hipopotam, Muzeum Egipskie w Kairze, Średnie Państwo*



*Ryc. 10. Krokodyl-zabawka. Muzeum Egipskie w Berlinie, Nowe Państwo*

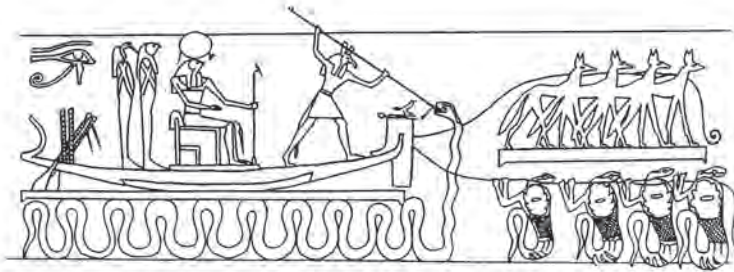


Ryc. 11. Bóg Ra na swojej łodzi. Malowidło w grobowcu Sennedżema w Deir el-Medina (19. dynastia)

roda egipskich krain (Dolina, Delta, pustynie) i ich arterii – Nilu, wywarły decydujący wpływ na mentalność Egipcjan i na ich wyobrażenia religijne. Nie przypadkiem w Egipcie ukształtowała się koncepcja „męskiej” ziemi i „żeńskieg” nieba (personifikowanych odpowiednio przez Geba i Nut), odmienna od tego, co charakteryzowało choćby religię grecką (Matka Ziemia i niebiański Zeus, zapładniający ją życiodajnym deszczem). Na taki kształt egipskiej wizji świata wpłynął niewątpliwie fakt, że „zapłodnienie” przyrody nie dokonywało się poprzez opady, lecz poprzez wylew rzeki, niejako „wytrysk” boga ziemi. Z drugiej zaś strony idealnie współgrało to z koncepcją codziennej podróży słońca i jego „narodzin” z ciała bogini nieba.

Nie przypadkiem też koncepcja świata wyłaniającego się z chaosu była wizualizowana jako wyłanianie się ziemi po wylewie rzeki czy też wyrastanie na powierzchni wody kwiatu lotosu.





Ryc. 12. Seth na łodzi boga słońca

Podobne obrazy były bliskie każdemu mieszkańcowi kraju nad Nilem. Owe wyobrażenia kosmogoniczne były konkretyzowane jako osoby i symbole: prapagórek *benben*, wyłaniający się z praoceanu Nun, czy Nefertum – personifikujący ów pierwotny lotos, pierwsze życie, które wyrosło po stworzeniu świata.

Egipcjanie wyobrażali sobie bogów na swój obraz i podobieństwo. Ponieważ w Egipcie istniał w zasadzie tylko transport wodny, to wpłynęło na wyobrażenia dotyczące świata nadprzyrodzonego. Grecki bóg słońca, Helios, używał rydwanu, bogowie egipscy pływali w łodziach i barkach. Już w czasach 1. dynastii w dekoracji na grzebieniu króla Dżeta przedstawiono bóstwo kosmiczne (Horusa-sokoła) przemierzające niebo w łodzi. W czasach późniejszych fundamentem egipskiej kosmologii był dzienny cykl podróży boga słońca Ra. Płynął on po niebie ze wschodu na zachód w swej łodzi (ryc. 11), by na zachodzie wejść do świata podziemnego i podjąć wędrówkę przez dwanaście części podziemi, odpowiadających godzinom nocy. Czyhały tam na niego przeszkody i niebezpieczeństwa, w tym wielki wąż Apopis, starający się powstrzymać słoneczną podróż. Dlatego też swoje „za-trudnienie” – tym razem w pozytywnej roli – znalazł tam groźny bóg Seth, który jako wielki wojownik, stojąc na dziobie łodzi Ra

z włócznią w rękę, broni boga słońca (ryc. 12). Łódź słonecznego boga jest właściwie barką, ciągniętą przez jego orszak ku wschodowi, gdzie ostatecznie następuje powrót Ra do świata dziennego i zamknięcie cyklu.

Nawiązujące do realiów rzeki idee powstawania i odradzania życia, a także motywy podróży, znalazły pełen wyraz w egipskiej eschatologii i wyrażających ją obrazach. Zmarły odradzał się do życia wiecznego tak jak lotos wyłaniał się w wody (ryc. 13). Podczas pogrzebu ciągnięta na saniach do grobowca trumna zmarłego umieszczona była na łodzi. W łodzi zmarły odbywał symboliczną podróż do Abydos, świętego miejsca Ozyrysa. Statki i łodzie do podróży w zaświatach spotykane są od Okresu Wczesnodynastycznego zarówno w królewskich zespołach grobowych, jak i w grobowcach prywatnych. W Starym Państwie tylko król, jako syn Ra, dostępował zaszczytu podróży z bogiem słońca. „Ra zabrał Króla do siebie do nieba, aby Król mógł żyć, jak ten, kto wkracza na zachód żyje, gdy wychodzi na wschodzie nieba.” (Teksty Piramid § 1469). W późniejszych czasach, gdy nastąpiła „demokratyzacja” religii, każdy zmarły mógł mieć nadzieję na dołączenie do orszaku Ra i codzienne odradzanie się razem z nim, płynąc na swej małej łódce ku wieczności (ryc. 14).



*Ryc. 13. Winieta do zaklęcia 81A Księgi Umarłych*

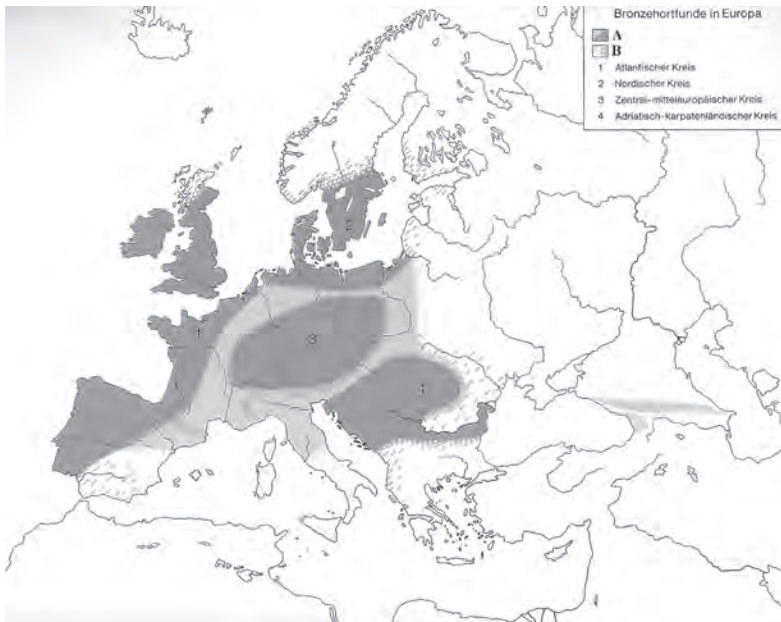


*Ryc. 14. Winieta do zaklęcia 99 Księgi Umarłych*

*Henryk Machajewski*

## **SKANDYNAWSKIE PENETRACJE POŁUDNIOWEJ STREFY MORZA BAŁTYCKIEGO W PRADZIEJACH**

Próba wyjaśnienia charakteru penetracji południowej strefy Morza Bałtyckiego, rozumianej jako teren Pomorza, przez społeczności ze Skandynawii, pojmowanej jako teren dzisiejszej Danii, Szwecji i Norwegii, musi być poprzedzona odpowiedzią na pytanie, jak ujmujemy w pradziejach, zwłaszcza od środkowego okresu epoki brązu po okres wędrówek ludów (1300 lat p.n.e. – V/VI w. n. e) tereny leżące nad Morzem Bałtyckim. Czy jest to, w ujęciu kulturowym, teren głęboko zróżnicowany, czy znamionuje je pewna wspólnota kulturowa będąca następstwem tradycji kontaktów i więzi gospodarczych, dziejów konfliktów zbrojnych, a także przemieszczeń niemal całych grup lub jedynie ich elit, wynikających z przesłanek ekonomicznych, zwyczajowych lub politycznych. Gdyby opierać się na wyniku geograficznego zasięgu poszczególnych znalezisk archeologicznych, zwłaszcza ceramiki naczyniowej, wyrobów metalowych, cech obrządku pogrzebowego czy form budownictwa, a więc ujęcia z perspektywy „historii kultury”, to rzeczywiście strefa nadbałtycka jawi się jako obszar lokalnie zróżnicowany, stanowiący jednak od czasów epoki brązu aż po wczesne średniowiecze pewną wspólnotę kulturową, określaną mianem kręgu nordycznego. W jego obrębie, którego ważnym spoiwem jest Morze Bałtyckie, niewątpliwie miały miejsce „przepływy” niewielkich grup migrantów potrafią-



Ryc. 1. Epoka brązu w Europie (wg A. i B. Hänsel, 1997). Oznaczenia do mapy: A – koncentracje znalezisk; B – odosobnione znaleziska; 1 – krąg atlantycki; 2 – krąg nordyjski; 3- krąg środkowoeuropejski; 4 – krąg adriatycko-karpacki

ce w nowych miejscach rozpropagować swoje wzorce gospodarcze i organizacyjne. Niekiedy jednak owe „przepływy”, zwłaszcza gdy dotyczyły niewielkiej „elitarnej” grupy ludności, mogły spowodować narzucenie nowego wzorca, zwłaszcza organizacyjnego, przy jednoczesnej akceptacji miejscowego zazwyczaj wysokiego poziomu gospodarczego, zapewniającego podstawowe potrzeby. Taki pogląd o procesie formowania się kręgu nordycznego, pozostaje w pewnej sprzeczności z upowszechnionym tam przekonaniem o zdominowaniu przez przybyszy również i tej dziedziny życia.

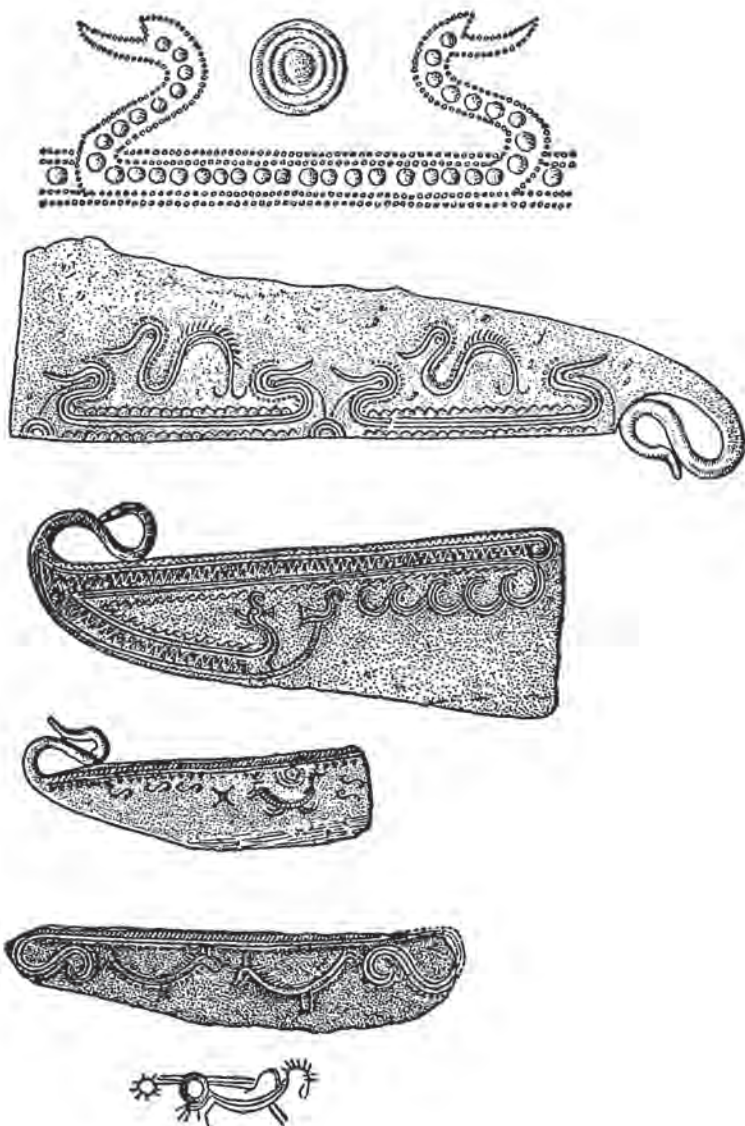
Tak uformowane oblicze kręgu nordycznego, z którym na wielu płaszczyznach społeczno-gospodarczych było połączone Po-

morze, zwłaszcza jej część północna obejmująca pasmo między wybrzeżem a Pojezierzem Pomorskim, pozostawało odmienne wobec interioru europejskiego (ryc. 1). Jego odmienności z czasem przybierały różną skalę. Pozostawała ona zależna od dynamiki upowszechniania się w Europie nowych wzorców kulturowych łączonych wpraw z kręgiem kultury kolonii greckich świata lateńskiego, a później przede wszystkim kultury cesarstwa rzymskiego i wczesnobizantyjskiego. Dawniej budowanie relacji z terenami spoza kręgu nordycznego korelowano z efektami procesu wędrówek na południe Europy różnych plemion, zwłaszcza germańskich, natomiast pojawianie się na północy obcych elementów wywodzonych z tradycji kultury południa Europy interpretowano jako konsekwencje zazwyczaj dyfuzji kulturowych.

Studiując problematykę kręgu nordycznego w epoce brązu zauważa się, że niemal cały obszar Pomorza północnego, zajęty przez społeczności kultury pól popielnicowych, spowity był głęboką tradycją kręgu nordycznego zauważalną przede wszystkim w metalurgii brązowniczej. Dokumentują to elementy uzbrojenia (np. miecze, groty), elementy uprzęży końskiej (np. pobocznicę, wędzidła, guzy do rzędu końskiego tzw. Phalere), przedmioty codziennego użytku (np. noże, siekierki tulejkowate) a także metalowe detale stroju (np. naszyjniki kołnierzowate) czy przybory toaletowe (np. brzytwy o różnej formie uchwytu). Zestaw tych przedmiotów uzupełniają masywne odlewane naczynia do zawieszania oraz naczynia wykonane z blachy licznie spotykane przede wszystkim w zachodniej części Pomorza. Niewykluczone, że większość tych i innych jeszcze przedmiotów brązowych, nie tylko zresztą o tradycji nordycznej, wykonywali wędrujący specjaliści – odlewczy. Znaczną ich część znajdujemy w skarbach, prawdopodobnie o charakterze wotywnym, takich jak np. depozyty z Kopaniewa (pow. słupski) czy Witkowa (pow. łęborski), złożone w skrzyniach wydrążonych z jednego pnia drewna.

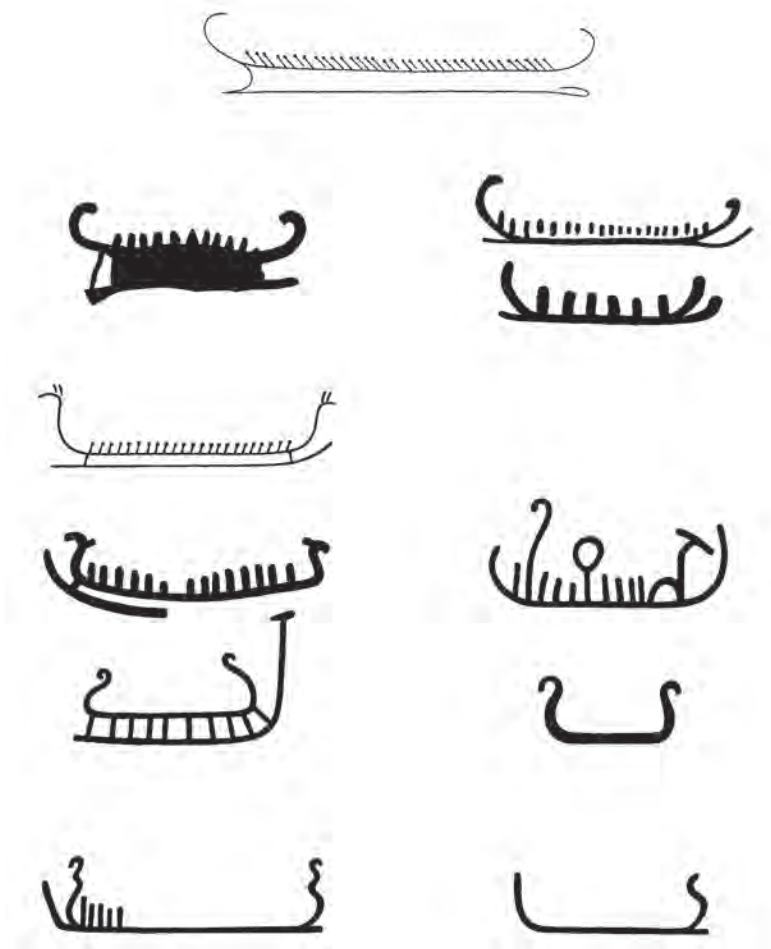
Większość z tych przedmiotów uznaje się jednak za produkt miejscowy bazujący jedynie na wzorcach północnych. Tylko niewielka ich część była importami skandynawskimi. Analizując możliwe drogi przepływu tych przedmiotów lub ich idei, zazwyczaj wskazuje się na połączenia Skandynawii i Pomorza funkcjonujące poprzez Szlezwik-Holsztyn, Meklemburgię i Brandenburgię. Prawdopodobnie część z nich na Pomorze mogła przedostawać się drogą morską z wysp bałtyckich i Skanii. Kierując się natomiast ich nagromadzeniem na Pomorzu przypuszcza się, że wiodącymi rejonami ich odbioru było dorzecze dolnej Odry a także dorzecze Łupawy i Łeby, w mniejszym zakresie Parsęty. Czy owe tereny mogły wyznaczać na Pomorzu rejony w różny sposób preferowane przez społeczność z północnych wybrzeży Morza Bałtyckiego? Niewykluczone, że tak, skoro uwzględni się wyjątkowo sprzyjające warunki do prowadzenia nawigacji między tymi regionami pomorskiego wybrzeża a Bornholmem, a także Zelandią, Fionią i Rugią.

Poznanie obiektów – łodzi, którymi społeczności skandynawskie docierały na Pomorze sprowadza się do zasygnalizowania jedynie kilku kwestii. Z Pomorza, jak dotychczas, nie znamy żadnych archeologicznych źródeł na ten temat. Pośrednią informacją o znajomości łodzi mogą stanowić brązowe brzytwy w formie przypominającej ich dzioby. Takim przykładem jest brzytwa z miejscowości Rossin (pow. Anklam) z Pomorza Zaodrzańskiego (ryc. 2:a). Ze Skandynawii natomiast, a zwłaszcza z Bornholmu, znamy szeroką gamę rytów naskalnych z epoki brązu z wyobrażeniami łodzi z wyraźnie zarysowanym kadłubem, wymodelowanym gryfem, zazwyczaj z wiosłami wystającymi ponad pokład. Były to jednostki zapewne kilku- lub kilkunast osobowe, wiosłowe (ryc. 3). Liczebność tych wyobrażeń, łączonych niekiedy ze słońcem, ulokowanym nad pokładem, i tajemniczymi laskami zakończonymi kółkami tkwiącymi w pokładzie, sponuje o ich



Ryc. 2. Brzytwy z przedstawieniami statków (wg P. Gellinga, H. E. Davidson, 1969)





Ryc. 3. Typy łodzi spotykanych w Skandynawii ( wg P. V. Glob, 1969)

znaczeniu i upowszechnieniu nie tylko w gospodarce, ale także w mitologii skandynawskiej. Czy niektóre z nich, uwzględniając silny nawyk mobilności społeczności mieszkającej nad Bałtykiem, dobijały do wybrzeży pomorskich?

Kolejny etap upowszechniania się na Pomorzu tradycji północnych zauważa się w okresie przedrzymskim (V w. p.n.e. – początek naszej ery) i wiąże się z procesem upowszechniania się kultury jastorfskiej. Jej tradycja, wywodzona z kręgu nadłabskiego, ale także z Jutlandii, wysp duńskich, być może Skanii, relatywnie szybko i głęboko przeniknęła na grunt społeczności mieszkającej na Niżu Europejskim, najwcześniej do kultury pomorskiej, nieco później kultury oksywskiej a nawet kultury przeworskiej. I znów, podobnie jak w epoce brązu, zaczęły upowszechniać się wzorce i idee brązownictwa północnego, zwłaszcza warsztatów jutlandzkich, co odzwierciedlają przepiękne naszyjniki koronowate, będące jednym z elementów stroju ówczesnej społeczności. Zauważa się również nawiązania do stylistyki północno jutlandzkiej ceramiki naczyniowej typu Kraghede. W rozmieszczeniu na Pomorzu, zwłaszcza przedmiotów brązowych, postrzega się niewielkie ich skupienia w dorzeczu Regi i Iny oraz w międzyrzeczu Łupawy, Łeby i Słupi. Czyżby miejsce występowania i tych znalezisk sygnalizowało tradycję w ich przenikaniu sięgającą epoki brązu? W wielu studiach nad ową kulturą wyznacza się szlak jej przenikania wiodący z północny i północnego zachodu w stronę Niżu Europejskiego a także na południowe wybrzeże Bałtyku. Rozwój kultury jastorfskiej, z którą łączy się niekiedy społeczności germańskich Bastarnów, spowodował wiele zmian w kulturze społeczności zamieszkującej na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Dotyczyły one kultury duchowej, zwłaszcza obrządku pogrzebowego, zajęć rękodzielniczych, szczególnie metalurgii żelaznej, i stylistyki ceramiki naczyniowej. W szybkim tempie, poza terenami pierwotnymi, owa kultura uległa procesowi latenizacji.

Następny etap upowszechniania tradycji północnych jest synchronizowany na Pomorzu z okresem wpływów rzymskich (I w. n.e. – IV w. n. e). Etap ten, z rozmaitych powodów dzieli się na kilka krótszych odcinków, zależnych od wydarzeń mających miejsce w różnych częściach basenu Morza Bałtyckiego. Pierwszy z nich, bardzo jeszcze dyskusyjny, wiąże się z narastającą aktywnością polityczną i wojskową Cesarstwa Rzymskiego, czego odzwierciedleniem były między innymi morskie wyprawy Tyberiusza około 5 roku n.e., docierające aż do Morza Bałtyckiego. Ich efektem było pojawienie się na Jutlandii i Pomorzu Zachodnim rzymskich naczyń srebrnych, pierścieni, drogich kamieni i metali szlachetnych, będące większością darami dyplomacji rzymskiej dla nadbałtyckiej społeczności germańskiej. Owe przedmioty z czasem pojawiały się w tzw. grobach książęcych typu Lubieszewo, a więc okazałych grobach szkieletowych miejscowej społeczności, których wyposażenie dopełniały zachodniobałtyckie, lokalne przedmioty lokalnego prestiżu społecznego, takie jak rogi do picia, ozdobne szpile czy zapinki. Jutlandia, Meklemburgia i Pomorze Zachodnie na tle barbarzyńskiej Europy tworzyły z owymi grobami rodzaj wspólnoty komunikatywnej połączonej podobną kulturą duchową, poziomem gospodarki. Niewykluczone, że wspólnota ta zacieśniała między sobą kontakty poprzez relacje personalno/rodowe, co odzwierciedla zapewne najstarszy grób z Lubieszewa, datowany na około połowę I wieku n. e, zawierający szczątki kobiety, pochowanej w stroju typowym dla Jutlandii.

Konsekwencją zacieśniających się kontaktów między Jutlandią, Meklemburią i Pomorzem Zachodnim był przepływ z Jutlandii na pozostałe tereny różnych wyrobów z metali szlachetnych (np. zawieszki kuliste, paciorki filigranowe, zapinki, ostrogi krzesłowate), sygnalizujące wyjątkowy tam poziom rozwoju warsztatów metalurgicznych. Czy można zatem sugerować, że jedną z ważniejszych przyczyn uformowania się swoistej odręb-

ności kulturowej w zachodniej i południowo-zachodniej strefie nadbałtyckiej, z wiodącą rolą Jutlandii, były wczesne inspiracje napływające tam z Cesarstwa Rzymskiego, trafiające do społeczności germańskiej, stojącej na relatywnie wysokim poziomie zorganizowania społeczno-gospodarczego? W konsekwencji tej dynamiki utworzyła się silna wspólnota komunikatywna, utrzymująca kontakty między sobą nie tylko szlakiem lądowym, lecz także morskim, w której wyspy duńskie, Rugia i Zatoka Pomorska wraz z pobliskimi rzekami wpływającymi do Bałtyku, stanowiły ważne jej ogniwo.

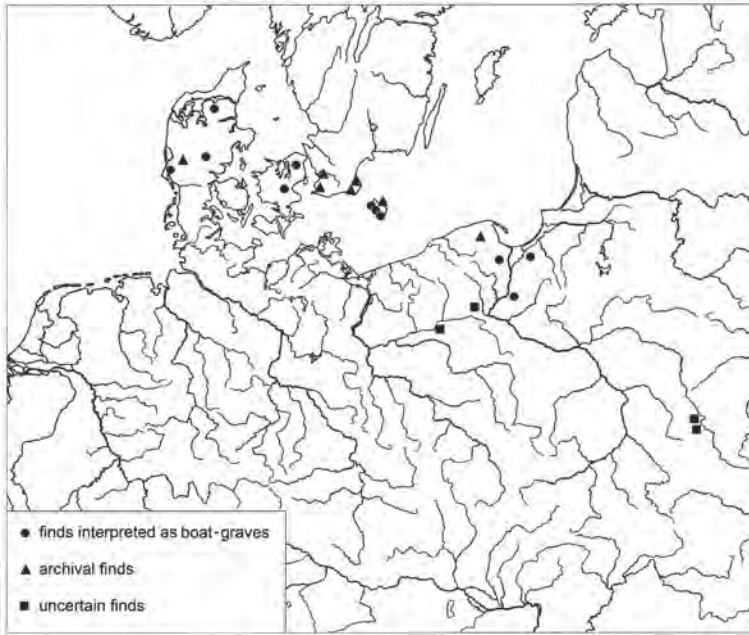
Drugim odcinkiem, wyznaczającym reorganizację w świecie nadbałtyckim, było pojawienie się na przełomie I i II wieku n.e., na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego, społeczności gockogepidzkiej. W przeciwieństwie do sytuacji na pierwszym odcinku, nastąpił przepływ owej społeczności zapewne z północnej Skandynawii, zwłaszcza Väster-Götland i Öster-Gotland, z Bornholmu być może a nawet z północnej Jutlandii i z Gotlandii (ryc. 4). Ślady pobytu tej społeczności, w postaci pojedynczych pochówków i cmentarzysk z kręgami kamiennymi typu Odry – Węsiory – Leśno – Grzybnica, zauważa się na Pojezierzu Kaszubsko-Krajeńskim, w pradolinie Noteci, sporadycznie w innych jeszcze częściach Pomorza Środkowego, zasadniczo na terenach w niewielkim stopniu wcześniej zasiedlanych przez miejscową społeczność.

Mitologiczne informacje o sposobie przenikania społeczności skandynawskiej na południowe wybrzeże Bałtyku suponują o możliwości ich przepływu przynajmniej trzema łodziami, co w świetle obecnej krytyki źródeł może artykułować pewien domniemany wymiar odmienności chronologicznej tego procesu. Na gruncie natomiast informacji archeologicznych zauważa się, że najwcześniej owa społeczność mogła pojawić się na Pomorzu u schyłku I wieku n.e. (np. cmentarzyska w Odrach i Grzybnicy), gdzie pojawiły się groby z towarzyszącymi im często konstruk-



Ryc. 4. Kierunki napływu Gotów ze Skandynawii na Pomorze (wg A. Kokowskiego 1995). Oznaczenia do mapy:

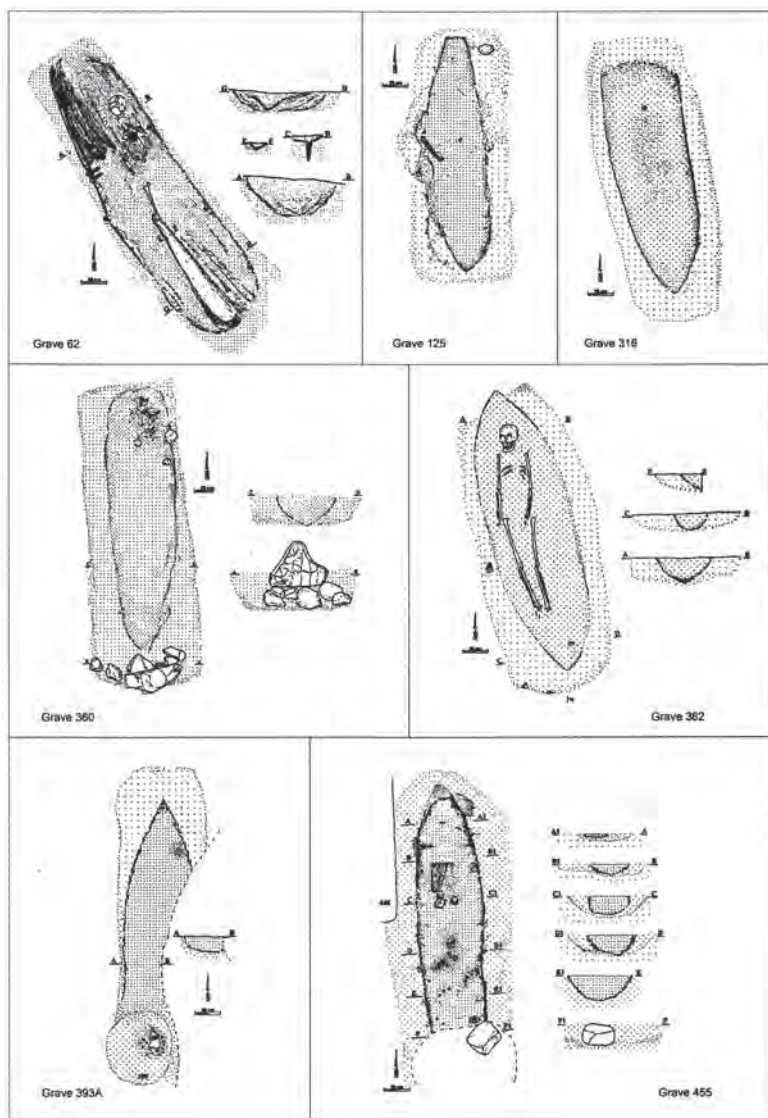
A – proajczyzna Gotów; B – starsza faza kultury wielbarskiej



Ryc. 5. Pochówki w łodziach w Europie z okresu wpływów rzymskich  
(wg M. Natuniewicz Sekuły, Ch. Rein Seehusen, 2010).

Oznaczenia do mapy: czarny punkt – groby interpretowane jako pochówki  
na łodziach; czarny trójkąt – znaleziska archiwalne;  
czarny kwadrat – znaleziska niepewne

cjami kamiennymi i kręgami kamiennymi. Niemal w tym samym czasie, w różnych częściach Pomorza i Pradolinie Noteci, pojawiły się także pochówki szkieletowe w łodziach, o wymiarach średnio około 2 x 0,5 m, niektóre wyposażone podobnie do grobów spotykanych na innych cmentarzyskach tej ludności (ryc. 6). Wśród nich odnotowano także groby o zupełnie odmiennym wyposażeniu. Dobrym przykładem są pochówki z Walkowic, w pow. czarnkowsko-trzcianeckim, w których stwierdzono jednosieczne miecze ukryte w drewnianych pochwach, rogi do picia, noże żelazne, żelazne krzesiwo i zapinki brązowe. Ich wyposażenie



Ryc. 6. Wybrane znaleziska grobów w łodziach  
(wg M. Natuniewicz-Sekuły, Ch. Rein Seehusen, 2010)

ewidentnie przypomina groby z Bornholmu. Także zwyczaj składania zmarłego w łodzi jednoznacznie przypomina praktyki pogrzebowe stosowane na Bornholmie, ale także w Skanii, Zelandii i północnej Jutlandii (ryc. 5). Stąd też powstaje pytanie, czy proces napływu na Pomorze społeczności skandynawskiej mógł być poprzedzony pojawieniem się zorganizowanych niewielkich grup penetrujących obszar, celem wskazania miejsc dogodnych dla osadników nadciągających z północy. Czy były to tereny tylko niezasiedlone przez miejscową społeczność, czy musiały spełniać także walory komunikacyjne, a więc swoistą drożność szlaków wodnych, połączenia z miejscowymi społecznościami? W jaki sposób społeczności skandynawskie przedostawały się na południowy brzeg Bałtyku, pozostaje pytaniem jeszcze bez odpowiedzi. Dysponujemy co prawda informacjami o wyglądzie łodzi z Nydam (Jutlandia południowa) o długości 23 m, pochodzącej z IV wieku n.e., zbudowanej z dębowego drewna, która współwystępowała jeszcze z dwoma innymi mniejszymi, oraz skąpych informacjami o wyglądzie łodzi gockich z ich podróży morskich ale już po Morzu Czarnym z 2. połowy III wieku, co łącznie może stanowić jakąś podstawę do wyobrażenia o wyglądzie łodzi używanych na Bałtyku w okresie rzymskim. Jednocześnie zwyczaj chowania przynajmniej niektórych zmarłych w łodziach wskazuje na wyjątkowość ich wartości mitologicznych w kulturze tej społeczności.

Wydaje się, że głównym celem skandynawskich wypraw na południowe wybrzeże Bałtyku była Zatoka Gdańska oraz dorzeczna Łupawy i Łeby. Prawdopodobnie docierali także do Zatoki Pomorskiej i dalej do dolnej Odry. Wpływno zapewne w górę tych rzek; tak przynajmniej można sądzić na podstawie lokalizacji pochówków owych przybyszy.

Pojawienie się na Pomorzu społeczności z Północy, wywołało szereg zmian w kulturze ludności miejscowej i napływowej.



W sposób szczególny zaznaczyły się one w sferze duchowej, zwłaszcza w obrządku pogrzebowym (np. stosowanie inhumacji, orientowanie pochówków względem stron świata, żeński charakter ich wyposażania, kamienne konstrukcje grobów), ale także podstaw gospodarczych (np. metalurgia żelazna), czy sposobów komponowania stroju (np. wykorzystywanie bransolet węzowatych, żmijowatych, wisiorków gruszkowatych). Wśród ozdób rozpowszechnił się jutlandzki ostroprofilowany styl karniszowaty, a pod wpływem miejscowych idei wielką karierę zrobił styl „barokowy”.

Przyczyny wymarszu z Pomorza grup społeczności północnej, przebywającej tutaj przez ponad 125 lat, pozostają niejasne. Ich przemieszczenie się nad Morze Czarne, przypadające na początek III wieku, wiąże się na ogół z różnymi wydarzeniami. Mimo to nie wiemy, czy ludy te za cel swojej wyprawy obrały początkowo Pomorze, czy traktowano je tylko jako pierwszy etap w wędrówce na południe Europy, wywołanej wiadomościami o bogactwach państwa rzymskiego. Wiedza na ten temat, jeśli nie liczyć następstw wielorakich kontaktów bilateralnych z różnymi społecznościami, rozchodziła się przede wszystkim wraz z informacjami o wojnach markomańskich (166/167-184/185 r.), przykuwających uwagę mieszkańców całego ówczesnego *Barbaricum*.

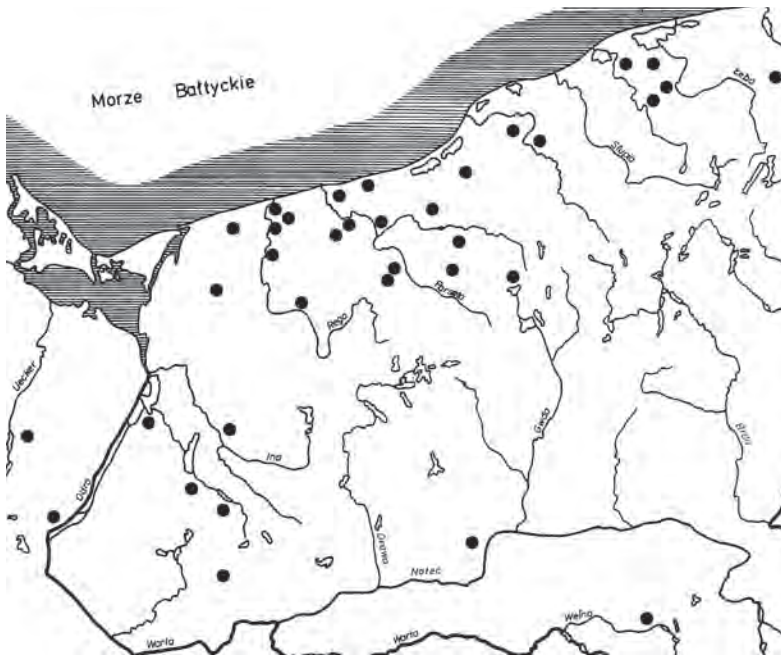
Nie precyzując jeszcze wiodących przyczyn opuszczenia Pomorza na początku III wieku przez niegdysiejszych przybyszów z północy, trzeba wspomnieć, że w tym czasie, wraz z pewnym rozrzedzeniem się osadnictwa, napłynęła kolejna fala społeczności północnej, tym razem z Bornholmu i z zachodniej strefy Morza Bałtyckiego. Znajduje to odzwierciedlenie w pojawieniu się tutaj metalowych detali, a mianowicie ozdobnych zapinek z wysoką pochewką, naszyjników z gruszkowatym zapięciem, a także ostróg taśmowatych typu Essunga, czy wisiorków gruszkowatych. Wydarzenie to, zauważalne przede wszystkim na Pomorzu

Zachodnim, zwłaszcza wokół Zatoki Pomorskiej, nad dolną Odrą, a także nad Regą i Parsętą, interpretuje się zazwyczaj jako pojawienie się przedstawicieli elit głównie bornholmskich wchodzących w kontakty ze społecznością miejscową. Owe elementy kulturowe symbolizowały głębokie powiązania rozwijające się między Pomorzem a wyspami duńskimi i Jutlandią, wynikające zapewne z długiej tradycji, sięgającej przynajmniej epoki brązu. Jednak i w tym przypadku postawić należy pytanie, czy społeczności północne traktowały Pomorze jako teren docelowy swoich przemieszczeń, czy tylko jako etap w ich dalszej wędrówce na południe Europy. Wiele wskazuje raczej na tę drugą możliwość, skoro wiele podobnych zarejestrowano także na Niżu Niemieckim, czy w strefie nadczarnomorskiej, a więc w rejonach o szczególnie znaczeniu dla późnorzymskiego oblicza kulturowego barbarzyńskiej Europy.

Jeszcze bardziej dynamiczne oddziaływania z północy dokumentują znaleziska łączone z horyzontem znalezisk typu Brangstrup – Dančeny z III-1. połowy IV wieku, odzwierciedlające niebawem wręcz rozwój kontaktów między bogatymi centrami plemiennymi na Fionii (np osady typu Gudme i Ringe) a nadczarnomorską społecznością kultury czerniachowskiej. Pomorze, podobnie jak we wcześniejszych czasach, jedynie pośredniczyło w tych kontaktach, jakkolwiek ich efekty, w postaci naczyń szklanych ze szlifowanymi owalami, wisiorami lunulowatymi, monstrialnymi zapinkami z wysoką pochewką, metalowych grzebieni, pozostawiły ślady, rozproszone także na południowym wybrzeżu Bałtyku. Na Pomorzu obszarem w sposób szczególnie dokumentującym owe kontakty było dorzecze Parsęty i Regi. Owe dalekosiężne wyprawy, z udziałem niezidentyfikowanych jeszcze z nazwy plemion germańskich, były efektem wręcz permanentnego dążenia do nawiązywania kontaktów z różnymi społecznościami w basenie Morza Bałtyckiego, ale i przede

wszystkim mieszkańcami strefy limesu rzymskiego. Ośrodkami inspirującymi ich organizację, podobnie jak w czasach wcześniejszych, były wspomniane centra bogactwa funkcjonujące na wyspach duńskich, nadające im swoistą ideologię, wynikającą po części z długotrwałego procesu gromadzenia importów rzymskich i ich dystrybuowania. Zastanawia, uwzględniając późnorzymskie skupienia osadnicze funkcjonujące w dorzeczu dolnej i środkowej Parsęty i Regi, czy na Pomorzu Zachodnim mogły funkcjonować podobne do duńskich ośrodki inspirujące owe wyprawy. Wyjątkowo wyraźny tutaj w tym okresie, ale także w czasach późniejszych, udział tradycji kultury skandynawskiej, zmusza do refleksji.

Uzasadnieniem dla sformułowania tej refleksji były wydarzenia nie tylko na Pomorzu, ale także na wyspach duńskich i na Jutlandii we wczesnej fazie okresu wędrówek ludów (2. połowa IV – przełom V i VI w.). Wtedy to nastąpiła znacząca reorganizacja osadnicza świata barbarzyńskiego, dokonująca się po zakończeniu wojen huńskich nad środkowym Dunajem, a jednocześnie rozpoczął się proces formowania się nowego oblicza kulturowego w strefie nadreńskiej. To wówczas właśnie na Pomorze, a także na wyspy bałtyckie, napłynął silny strumień złotych monet pochodzący z terenów naddunajskich objętych dominacją jeszcze Hunów. Niezależnie od sygnalizowanych zdarzeń, w basenie Morza Bałtyckiego zauważa się pewne przesunięcie się jakiś grup społecznych z wysp duńskich, zwłaszcza zaś z Bornholmu, na teren Pomorza, szczególnie w okolice Regi i Parsęty, a także na dolne Powiśle. Ich symbolem były skarby „typu Świelino – Trzebiatów”, ukrywane pod głazami, składające się z okazałych zapinek zdobionych ornamentyką stempelkową w stylu Sösdala i wycinaną w stylu Sjörup. Funkcja ich budzi wiele niejasności. Były bowiem albo depozytami kultowymi, albo substytutem wyposażenia grobowych. Natomiast na początku VI wieku pojawiła się kolejna grupa skarbów „typu



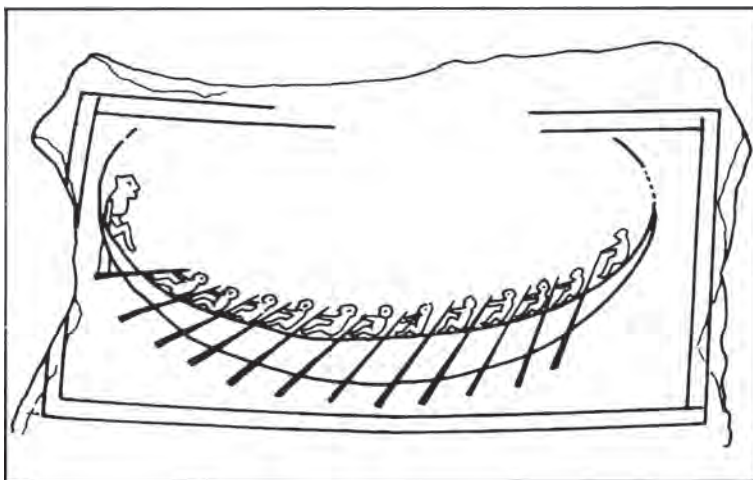
Ryc. 7. Elementy skandynawskie na Pomorzu Zachodnim w okresie od IV/V do początku VI wieku (wg H. Machajewskiego, 1992)

Karolino”, ukrywanych także pod głazami (ryc. 7). W ich skład wchodziły złote monety oraz północne ozdoby (brakteaty, pierścienie, paciorki), kulturowo łączące elementy o tradycji skandynawskiej, bizantyjskiej i włoskiej. Jakkolwiek analogiczne skarby spotykano w różnych częściach zachodniej strefy Bałtyku to jednak trudno jest nakreślić wspólne dla nich tło kulturowe. Niewykluczone, że odzwierciedlają one wyjątkowo dynamiczne procesy przemieszczania się w basenie bałtyckim niewielkich grup społecznych dysponujących wartościami pochodzącymi się z różnych kręgów kulturowych. Także na początku VI wieku pojawiły się na Pomorzu złote naszyjniki, interpretowane jako depozyty kultowe, pochodzące z wysp duńskich i z Jutlandii.

Tak wyraźnie widoczny na Pomorzu rys tradycji skandynawskiej, datowany na 2. połowę V i początek VI wieku, korelowany z kulturą przede wszystkim Bornholmu i Jutlandii, zmusza do zastanowienia się, czy wynikał on jedynie z potrzeby także społeczności do permanentnego penetrowania i przemieszczania się na inne tereny, czy też był następstwem jej udziału w wydarzeniach dziejących się poza basenem Morza Bałtyckiego, w bardziej złożonych procesach kulturowych.

Jednym z końcowych etapów rozwoju kultury o tradycji skandynawskiej na Pomorzu u schyłku starożytności, będącej jednocześnie przyczynkiem do odpowiedzi na wcześniej postawione pytanie, było pojawienie się na początku VI wieku zwartej enklawy osadniczej wywodzonej z północy w dorzeczu dolnej Łupawy i Łeby (cmentarzyska w Głuszynie, Gorzynie, Witkowie i Główczykach). Założono tam niewielkie cmentarzyska z grobami szkieletowymi i ciałopalnymi, nakryte konstrukcjami kamiennymi, podobnymi do skandynawskich, zwłaszcza bornholmskich. Także elementy wyposażenia pochówków (uzbrojenie, szpile z główką w postaci stylizowanego ptaka, zapinki wariantu bornholmskiego) wskazują jednoznacznie na północne tradycje pochowanej tam ludności. Również wybór miejsca pod owe cmentarzyska (okolice jeziora lagunowego połączonego z morzem oraz pradolinami dolnych odcinków rzeki Łupawy i Łeby) przypomina siedliska społeczności spotykane na północy. Czy po wodach takiego siedliska osadniczego mogły poruszać się klepkowe łodzie zabierające grupy liczące ponad 20-tu ludzi, podobne do tych, które znane są z kamienia nagrobnego z V – VI w. n.e. w Håggeby (Uppland) (ryc. 8) ?

Dalsze pozostałości po kulturze skandynawskiej, datowane na 1. połowę VI wieku, a także złote monety Anastazjusza I (491-518) wyznaczają na Pomorzu najpóźniejszy archeologicznie udokumentowany zespół elementów o tradycji starożytnej. Nowy etap



Ryc. 8. Wyobrażenie łodzi klepkowej z V-VI w. n.e. umieszczone na kamieniu grobowym z Haggeby (Uplandia) (wg H. Machajewskiego, 1993)

jej obecności otworzył się w VIII wieku i znów, tak jak było to wcześniej, zaznaczył się w zachodniej części tego regionu, w dorzeczu Parsęty i Regi, a także Zatoki Pomorskiej wraz z Wolinem<sup>1</sup>.

### Ważniejsza literatura

BUKOWSKI Z.

1998 *Pomorze w epoce brązu w świetle dalekosiężnych kontaktów wymiennych*, Gdańsk.

DU CZKO W.

2006 *Ruś Wikingów*, Warszawa.

GELLING P., DAVIDSON H. E.

1969 *The Chariot the Sun and other Rites and Symbols of the Northern Bronze Age*, London.

<sup>1</sup> Pracę zrealizowano w ramach projektu „Okres wędrówek w dorzeczu Odry i Wisły” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC – 2011/02/A/HS3/00389.

GLOB P. V.

1969 *Helleristninger i Danmark, København.*

HÄNSEL A. I B.

1997 *Gaben an die Götter. Schätze der Bronzezeit Europas, Berlin.*

HEATHER P.

2010 *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy, Poznań.*

KAUL F.

2005 *Skibet – myte og realitet, (w:) Helleristninger, Billedre fra Bornholms bronzealder, Rønne.*

KOKOWSKI A.

1995 *Schätze der Ostgoten, Bevern.*

ŁOSIŃSKI W.

2008 *Pomorze Zachodnie we wczesnym średniowieczu. Studia archeologiczne, Poznań.*

MACHAJEWSKI H.

1992 Skandynawskie elementy kulturowe na Pomorzu Zachodnim z okresu wędrówek ludów (2 połowa IV w. – początek VI w.), *Przegląd Archeologiczny*, t. 40, s. 71-96.

1993 *Z najdawniejszych dziejów Ziemi Słupskiej. Głuszyno, Słupsk.*

2013 *The Jastorf Culture in Northwest Poland, [w:] The Jastorf Culture in Poland, BAR, IS 2579 Oxford.*

MACHAJEWSKI H., PORZEZIŃSKI A.

2005 *Cmentarzysko z przełomu wczesnego i późnego okresu rzymskiego na Wzgórzu „Młynówka” w Wolinie, woj. zachodniopomorskie, stan. 8, [w:] Monumenta Studia Gothica IV, Lublin, s. 271-286.*

NATUNIEWICZ -SEKUŁA M., SEEHUSEN CH. R.

2010 *Baltic connections. Some remarks about studies of boat – graves from the Roman Iron Age. Finds from the Slusegård and Wekllice cemeteries, [w:] Worlds Apart ? Contacts across the Baltic Sea in the Iron Age, København – Warszawa, s. 287-313.*

PRZYBYŁA M. J.

2007 Die nordeuropäischen Elemente in der Dębczyno – Gruppe der jüngeren römischen Kaiserzeit, [w:] *Jahrbuch der Römisch – Germanischen Zentralmuseums Mainz*, 54, s. 573-611.

SCHUSTER J.

2010 *Lübsow. Älterkaiserzeitliche Fürstengräber im nördlichen Mitteleuropa*, Bonn.



## **DAWNE ŁODZIE RZECZNE W POLSCE**

### **Wstęp**

Bogata sieć dróg wodnych, połączonych z Bałtykiem potężnymi arteriami rzeczными Wisły i Odry, stwarzała w Polsce doskonałe warunki dla rozwoju żeglugi śródlądowej. Powszechnie akceptowany jest pogląd, że rzeki w dawnych okresach służyły jako wygodne szlaki komunikacyjne umożliwiające również łatwy transport towarów. O stopniu wykorzystania rzek, oprócz naturalnych warunków nawigacyjnych, zawsze decydowały techniczne możliwości środków transportu, a jednym z ważniejszych tego świadectw archeologicznych są pozostałości dawnych pojazdów rzecznych.

Dawne łodzie i statki rzeczne, tak jak i całe rzeczne dziedzictwo archeologiczne w Polsce, pozostaje tematem dotychczas słabo rozpoznanym. Spowodowane jest to zapewne warunkami środowiskowymi – potencjalne obiekty archeologiczne zalegają głęboko w podmokłych obszarach dawnych starorzeczy czy pod namulami współczesnych koryt rzecznych, stąd odkrycie ich przy zastosowaniu tradycyjnych metod lądowej prospekcji terenowej jest zazwyczaj nieskuteczne. Dlatego też dotychczasowe znaleziska to głównie odkrycia przypadkowe, które nastąpiły wskutek regulacji lub pogłębiania koryt albo meliorowania dolin rzecznych. Niekiedy tylko sprzyjające warunki hydrologiczne pozwoliły na dokładniejsze rozpoznanie odsłoniętych pozostałości.

W literaturze przedmiotu wskazywano wcześniej, że mimo wzrastającej liczby znalezisk świadczących o komunikacji wodnej, nie są one odpowiednio doceniane, w przeciwieństwie do

stosunkowo nielicznych źródeł dotyczących transportu kołowego. Jedną z przyczyn mniejszego zainteresowania śródlądowymi zabytkami skutniczymi są wysokie koszty konserwacji oraz ekspozycji. I tak poza wrakiem wczesnośredniowiecznej łodzi z Łądu i dłubankami, żaden wrak statku rzeczno-jeziornego w Polsce (z wyjątkiem pojedynczych fragmentów) nie doczekał się do tej pory wydobywania, podjęcia odpowiednich zabiegów konserwatorskich oraz ekspozycji.

W przeszłości wykonywano także pojazdy wodne, których specyfika budowy powoduje, że są one rzadko albo prawie wcale odnotowywane w materiale archeologicznym. Mowa o tratwach sporządzanych z wiązek trzciny lub wiązanych bali drewnianych oraz o pojazdach, których kadłub wykonywany był ze skóry zwierzęcej lub kory.

Na terenie ziem polskich wśród najstarszych pojazdów pływających na wodach śródlądowych zapewne duże znaczenie odgrywała tratwa sporządzana z połączonych razem pni, która mogła być używana w rybołówstwie, dla celów komunikacyjnych oraz transportu towarów, a która jako wygodna forma spławu drewna obecna była na polskich rzekach jeszcze w ubiegłym wieku. Podstawową formą tratwy był zestaw od kilku do kilkunastu pni ułożonych obok siebie w ten sposób, że węższe końce tworzyły przód. W konsekwencji tratwa, mając kształt mniej lub bardziej trapezowaty, była w przodzie węższa niż w tyle. Pnie były z sobą związane zazwyczaj za pomocą dwóch żerdzi lub belek położonych w poprzek zakończenia przedniego i tylnego. Nie dysponujemy pozostałościami tratw z bardziej odległych okresów, tym niemniej takie znaleziska z okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza odnotowano w Niemczech i Szwecji.

Innymi pojazdami wodnymi, które mogły być obecne na terenie Polski, są łodzie o kadłubach zszywanych z płatów skór i usztywnianych początkowo elementami z poroża a potem



Ryc. 1. Tradycyjna łódź wykonana z kory brzoazowej używana w północnej Rosji

z drewna, które obecnie uważa się za najstarsze w Europie środki transportu wodnego. Wykonano nawet rekonstrukcję takiej łodzi na podstawie odkrytego w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w Husumer Hafenschleuse w północnych Niemczech poroża, które uznano za część poprzecznego elementu wzmacniającego łódź o skórzanym kadłubie. Omawiany zabytek wiązano ze schyłkowo-paleolityczną kulturą ahrensbuską (około IX tys. p.n.e.), której ludność zajmowała się polowaniami na renifery; w celu zwiększenia efektywności, łowcy zaganiali stada reniferów do wody, gdzie polowano na nie przy użyciu łodzi. Nowsze analizy wskazują, że to poroże jelenia jest znacznie młodsze niż wcześniej sądzono, bo pochodzi z 5 tysiąclecia p.n.e., niemniej jednak zachowane ryty naskalne w Skandynawii świadczą o tym, że skórzaki były wykonywane w epoce kamienia i w epoce brązu.

Ostatnie informacje o wykorzystywaniu skórzaków w Europie pochodzą z czasów niezbyt odległych i zawarte są w danych etnograficznych, przede wszystkim z Wysp Brytyjskich. Źródła pisane wskazują również, że konstrukcje takie były dawniej używane również w XIV wieku na terenie Naddnieprza przez Tatarów i Kozaków.

Na koniec trzeba wspomnieć o łodziach, których kadłuby sporządzano z płatów kory. Do dnia dzisiejszego w Europie odkryto zaledwie fragmenty tylko jednej jednostki tego typu – znalezisko z miejscowości Byslätt znajdującej się w południowo-zachodniej Szwecji, którego wiek został niedawno określony metodą radiowęglową na środkowe okresy epoki brązu. O tym, że korowce były jeszcze niedawno powszechnie używane w północno-wschodniej Europie świadczą czółna wykonywane z kory brzoźowej znajdujące się w kolekcjach etnograficznych.

Niestety, nietrwałość materiałów używanych do wykonywania łodzi-skórzaków lub korowców powoduje, że są one trudno uchwytnie w badaniach archeologicznych i nie należy się spodziewać odkryć, które umożliwiłyby przesledzenie skali wykorzystania tego typu pojazdów w pradziejach.

### **Łodzie jednopienne**

Najliczniejszą grupę zabytków informującą nas o dawnej żegludze śródlądowej stanowią łodzie wykonane z jednego pnia drzewa, często nazywane dłubankami. Obfitość doskonałego surowca jest zapewne jedną z głównych przyczyn, dla których należą one do grupy najliczniej reprezentowanych pozostałości pojazdów służących do spławu towarów lub przewozu w poprzek rzeki, używanych od epoki brązu aż po czasy niezbyt odległe. Ich nośność ograniczona była wielkością pnia, ale niektóre egzemplarze dłubanek, przekraczające 15 m, są świadectwem możliwości załadunku znacznej ilości towarów, która mogła zostać zwielokrotniona wskutek połączenia kilku kadłubów w tratwę lub prom.

Dawniej łodzie jednopienne były często pomijane w pracach archeologicznych. Obecnie dzięki możliwościom precyzyjnego określenia ich wieku metodami datowania bezwzględnego, stanowią ważną kategorię źródeł do badań nad dawną żeglugą.

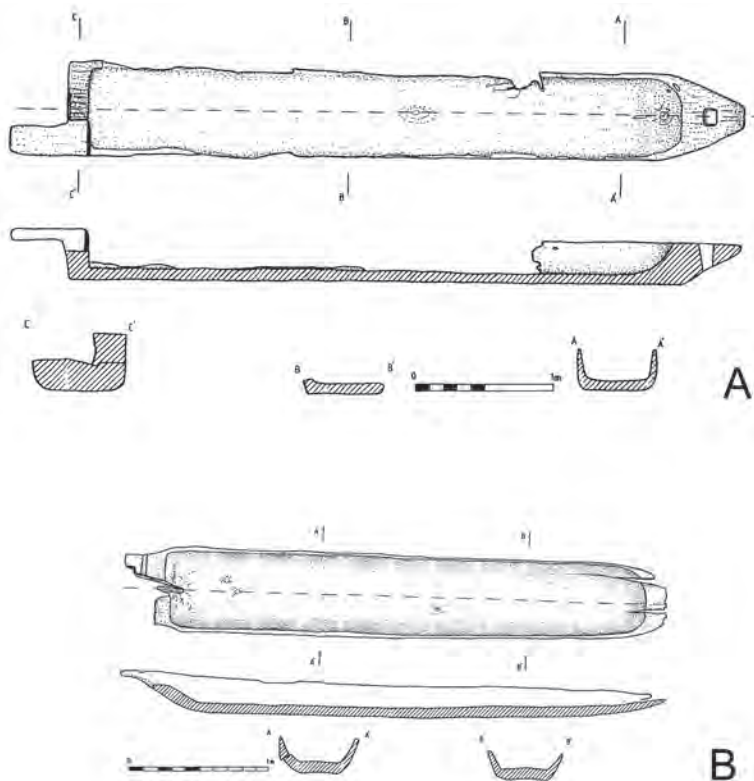
W efekcie prowadzonych od ponad dziesięciu lat prac inwentaryzacyjnych dysponujemy informacjami o 340 dłubankach z terenu Polski. Spośród nich określono wiek 154 obiektów, posiłkując się metodami datowania bezwzględnego. Wyniki te wskazują, iż największa ilość czółen pochodzi z okresu średniowiecza i czasów nowożytnych. W związku z tym niewiele możemy powiedzieć na temat używania dłubanek w okresach starszych. Aż 37 czółen to zabytki etnograficzne, gdyż należy pamiętać, że tradycja wykonywania tego typu łodzi była żywa jeszcze stosunkowo niedawno, a po dzień dzisiejszy przetrwała nad Bugiem. Liczbę dłubanek z terenu Polski uzupełniają liczne dane archiwalne o zabytkach, które zaginęły zazwyczaj podczas ostatniej wojny.

Niestety, wyniki prac ostatnich kilku lat nie wniosły wiele nowego do naszej wiedzy na temat najstarszych dotychczas odkrytych na terenie Polski pozostałości łodzi. W dalszym ciągu najstarszym znaleziskiem pozostają fragmentarycznie zachowane pozostałości dłubanki wykonanej z olszy, pochodzące z osady kultury pucharów lejkowatych w Szlachcinie koło Środy Wielkopolskiej. Podczas przeprowadzonych tam w 1934 roku badań wydobyto jedynie fragmenty drewna. Wyznaczanie wieku metodą  $^{14}\text{C}$  przyniosło wynik 3700-3520 BC. Poza określeniem wieku metodami datowania bezwzględnego nic więcej jednak nie można powiedzieć o samej łodzi.

Natomiast najstarsze do tej pory odkryte czółna jednopienne odkryte w rzekach na terenie Polski datowane są na środkowe i późne okresy epoki brązu. Pierwsze z nich, odkryte w Pińczowie, służyło do transportu wodnego po rzece Nidzie, dla drugiego z nich, pochodzącego ze zbiorów w Muzeum w Trzciance, nie za-

chowały się informacje dotyczące okoliczności oraz miejsca odkrycia, choć miejsce to może być prawdopodobnie związane z Notecią. W wyniku badań dendrochronologicznych ustalono, że drzewo do wykonania łodzi pińczowskiej zostało ścięte po 1220 roku p.n.e., natomiast przedział wieku z prawdopodobieństwem 95% wyznaczony metodą radiowęglową dla czółna z Trzcianki wynosi 1313-511 BC. Ich dębowe kadłuby, w przekroju poprzecznym prostokątne lub trapezowate, miały rufy zakończone nawisem, co świadczy o tym, że te bezgrodziowe czółna zostały wykonane tak, aby zapewnić największą pojemność ładunkową i móc zabrać kilkaset kilogramów ładunku. Nośność łodzi z Pińczowa przy zanurzeniu 20 cm wynosiła około 314 kilogramów. Trudno powiedzieć czy była ona połączona z innymi podobnymi dłubankami i tworzyła większą formę pływającą – tratwę, gdyż pionowy, prostokątny otwór umiejscowiony w dziobie łodzi mógł równie dobrze służyć do cumowania lub holowania jednostki w górę rzeki. Natomiast czółno z Trzcianki na górnej powierzchni nawisu rufowego ma wyżłobiony w poprzek prostokątny w przekroju rowek – detal, który może świadczyć o połączeniu jej z jednym lub wieloma podobnymi kadłubami.

Podobne rozwiązanie stosowano w łodziach jednopiennych używanych na górnej i środkowej Odrze w okresie wpływów rzymskich, jednostkach określanych w literaturze jako czółna typu Lewin. Charakteryzują się one znacznymi wymiarami (długość od 6 do 10 metrów) i podobieństwem technik szkodniczych zastosowanych do ich wyrobu. Czółna typu Lewin cechuje mała wysokość burt, spowodowana wykorzystaniem do ich wykonania rozdartej na pół kłody. Teoretycznie przy użyciu takich technik szkodniczych istniała możliwość uzyskania dwóch bliźniaczych kadłubów z jednej kłody. W przypadku omawianych dłubanek stosowanie tej techniki miało tę zaletę, że ułatwiało późniejsze łączenie w pary podobnych kadłubów o jednakowej



Ryc. 2. Najstarsze dłubanki używane w żegludze rzecznej odkryte dotychczas w Polsce: A – łódź z Pińczowa, B – łódź ze zbiorów w Muzeum w Trzciance

długości, uzyskanych z jednego pnia. Łodzie jednopienne tego typu mogły służyć do spławu towarów lub jako promy, przewożąc nawet znaczne ładunki. Obliczona wyporność dla czółna Lewin I wynosiła od 640 kg przy zanurzeniu 10 cm do ponad 1600 kg przy zanurzeniu 20 cm.

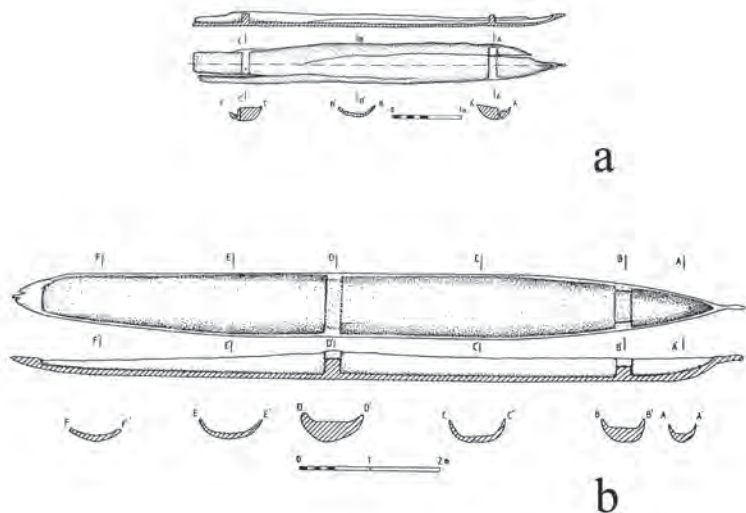
Spośród wszystkich odkrytych na terenie Polski dłubanek badanych metodami datowania bezwzględne, ponad 30% pochodzi z okresu pomiędzy VI a XIII wiekiem. Świadczy to o ich

powszechnym wykorzystaniu w okresie wczesnego średniowiecza, co również potwierdzają przekazy pisane.

W kronikach z tego okresu często napotykamy informacje, że Słowianie byli specjalistami w budowie łodzi jednopiennych. Potwierdza to szczególnie historyczna literatura bizantyjska, która podaje wiele przykładów nie tylko budowy i posługiwania się przez nich „jednodrewkami”, ale również wykorzystywania ich jako przewoźników przez inne ludy. Jako jeden z najstarszych pojazdów wodnych na obszarze całej Słowiańszczyzny, o szerokim rozpowszechnieniu i zastosowaniu – łódź jednopienna stała się między innymi najstarszym rodzajem jednostki wojennej. W relacjach odnajdziemy szereg przykładów informujących nas, że łodzie tego typu były wykorzystywane do celów militarnych. Najbardziej znana jest relacja ukazująca rolę „monoksyli” słowiańskich przy oblężeniu Konstantynopola przez Awarów i Słowian w 626 roku. Dłubanek użyto również w trakcie oblężenia Tessalonik przez Sklawinów w latach 620-626, podczas których dokonali oni licznych najazdów na różne prowincje greckie. Trzeba także wspomnieć, że według opinii Konstantyna Porfirogenety, Słowianie uchodzili za specjalistów w budowie dłubanek; przedstawił on dokładnie sposób sporządzania przez Słowian, a następnie dostarczania łodzi Rusom w ramach trybutu; ci ostatni udawali się jednodrewkami do Konstantynopola.

Przeprowadzone badania dotychczas odkrytych na terenie Polski czółen wskazują na bogactwo różnorodnych ich form licznie występujących w okresie całego średniowiecza. Wśród najstarszych słowiańskich dłubanek możemy wyróżnić, w zależności od przeznaczenia: małe jednoosobowe czółna służące najprawdopodobniej do rybołówstwa, smukłe, kilkuosobowe czółna komunikacyjne o długościach od 6 do 12 metrów oraz olbrzymie żłobione kadłuby łączone zapewne w pary, przeznaczone do spławu towarów lub służące jako promy. Cechą





Ryc. 3. Wczesnośredniowieczne łodzie jednopienne przeznaczone m. in do prowadzenia działań militarnych: A – dłubanka z odkryta w rzece San w rejonie Ulano-wa wykonana po 728 r., B – dłubanka 1 z Jeziora Lednickiego, wykonana po 966

charakterystyczną większością wczesnośredniowiecznych łodzi jednopiennych wszystkich typów jest półokrągły, pniokształtny przekrój. Od tego momentu masowo rozpowszechniają się w kadłubach mniejszych częściach grodzie oraz pozostawione niewyżłobione progi.

Duża grupa znalezisk z tego okresu z Odry i Wisły, to długie i wąskie w proporcjach łodzie o wrzecionowatym – w rzucie z góry – kształcie, których kadłuby mierzyły od 6 do ponad 11 metrów długości, od 40 do ponad 90 cm szerokości i zaledwie od 20 do 45 cm wysokości. Wewnątrz, w trakcie żłobienia, pozostawiono od dwóch do trzech grodzi. Ostro zakończony dziób często ma prze-wężenie u nasady, z którego wystawał zaczep. O znacznym rozpo-wszechnieniu omawianego typu na Odrze świadczą miniaturowe modele z kory odkryte w Opolu-Ostrówku czy Gdańsku.

Cechy omawianej grupy zabytków, czyli kształt kadłuba w proporcjach długi, wąski i niski, charakterystyczny dla prawie wszystkich pływających jednostek przeznaczonych do zadań militarnych, pozwala określić je jako czółna bojowe. Na takie właśnie przeznaczenie wskazuje kontekst odkrycia trzech z siedmiu czółen z tej grupy, datowanych na X-XI wiek, zalegających w Jeziorze Lednickim. Czółna nr I, III i IV odkryte w tym jeziorze napędzane przez 4-6 wiosłujących z ręki krótkimi wiosłami, mogły osiągnąć znaczną prędkość, były więc odpowiednimi środkami do szybkiego przemieszczania zbrojnych na teren nieprzyjacielski, gdzie staczali walkę. Dotychczasowe opracowania tych zabytków wskazują, że mogły one być związane z atakiem od strony wody na Ostrów Lednicki, dokonany przez Brzetysława w 1038 roku.

Bliskie czasom starć na Ostrowie Lednickim są wypadki zanotowane w „Powieści minionych lat” o wyprawie wojennej łodziami, zorganizowanej przez kijowskiego księcia Jarosława Mądrego przeciwko Mazowszansom w 1041 i 1047 roku. W tym ostatnich przypadkach dłubanki byłyby odpowiedniejsze ze względu na konieczność pokonania licznych przewłok pomiędzy Dniestrem a Bugiem.

Bardziej szczegółowy opis ataku przy użyciu dłubanek znajdziemy w kronice Wiganda z Marburga. Opisuje on przebieg krzyżackiej rejsy przeciwko Litwinom w 1376 roku, zorganizowanej przez ówczesnego wójta samlandzkiego. Zbrojni, ukryci w puszczy, ścięli duże pnie drzew i następnie w krótkim czasie, zapewne do kilku dni, wyłobili kadłuby dłubanek. Prawdopodobnie łodzie te miały możliwość zaczepienia lin, gdyż następnie ciągnięto je końmi lub pieszo przez spory odcinek, aby niespodziewanie i niepostrzeżenie podpłynąć lub spłynąć nurtem rzeki i zaatakować nieprzyjaciela. W dłubankach tych płynęło do 6 zbrojnych, czyli ich całkowita długość musiała wynosić około 9-10 metrów.

Innym typem pojazdu wodnego, spotkanym na rzekach w okresie wczesnego średniowiecza, były dłubanki łączone

w pary. Wykonywane były z dużych pni dębowych, głównie przez wyłobienie wnętrza, co nadawało im półokrągły pniokształtny przekrój, uniemożliwiający samodzielne pływanie. Wyłobione kadłuby mierzyły od 7 do 15,6 metrów długości. Obliczono, że 10-metrowej długości jednostka ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie mogła zabierać około 3 tony ładunku, przy zanurzeniu 45 cm i wolnej burcie 15 cm. Dłubanki takie odkryto w Wiśle oraz jej dopływach: Bugu, Narwi i Pisie. Z górnej Odry pochodzą dwa podobne znaleziska z początku XX wieku: z Wróblina i Wrocławia-Osobowic, które nie zachowały się. Potwierdzenie użycia tego typu pojazdów znajdziemy również w taryfie celnej wydanej około 1255 dla Szczecina, gdzie wymienione są *navis que dicitur gewerdebor-deth* i *navis simplex sine borth*, interpretowane jako modyfikowane dłubanki oraz *navis linguata*, interpretowane jako dłubanki „powiązane”, tworzące tratwę.

### **Łodzie klepkowe**

Najwcześniejsze wiadomości o śródlądowych jednostkach klepkowych w Polsce, podobnie jak w przypadku łodzi jedno-piennych, wskazują na ich rolę w przewozie ludzi, w szczególności w celach wojskowych, i ich związki z działaniami wojennymi.

W 997 roku na rozkaz Bolesława Chrobrego przewieziono do Gdańska biskupa praskiego Wojciecha i towarzyszących mu misjonarzy wraz z 30 zbrojnymi, stanowiącymi ich osłonę. Zakładając, że wysłano jeden pojazd, musiała to być duża, długa łódź klepkowa o długości około 17-20 metrów.

Kiedy w roku 1005 Bolesław Chrobry obsadza linię rzeki Bóbr, oczekując tu na wojska niemieckie, król Henryk II, według Thietmara „...jął przygotowywać już okręty i mosty. Opatrzność Boża wskazała wysłanym przezeń wywiadowcom bardzo dogodny bród na rzece”.

W 1015 roku władca Niemiec Henryk II w wojnie z Bolesławem Chrobrym użył na Odrze łodzi, by szybką żegluga oderwać się od broniących brzegu konnych oddziałów polskich. Po całodziennym wyścigu statki zaopatrzone w żagle zdołały wyprzedzić pościgowe siły Chrobrego i wylądować na prawym brzegu Odry.

W obu przypadkach informacja o łodziach wyposażonych w żagle lub mogących przewieźć znaczną, trzydziestoosobową drużynę zbrojnych, sugeruje użycie większych jednostek, najprawdopodobniej długich, wiosłowo-żaglowych pojazdów załogowych.

Niestety, nie dysponujemy znaleziskiem wraku z terenów śródlądowych, który mógłby ilustrować tego typu jednostkę. Niewykluczone, że do działań wykorzystano jednostki morskie, które mogły w tym okresie wpływać daleko w górę rzek.

W literaturze przedmiotu odnotowano kilka znalezisk łodzi klepkowych oraz ich fragmentów pochodzących z okresu wczesnego średniowiecza, ale w większości tych znalezisk były to zazwyczaj odkrycia przypadkowe, które nie przetrwały do naszych czasów, a informacje o nich zachowały się tylko w postaci krótkich wzmianek. Pozostałości takie odkrywano nie tylko w dolinach dużych rzek, ale również w jeziorach. W jeziorze Bobięcińskim Wielkim, w rejonie reliktów mostu, znaleziono kilka klepek z poszycia ze śladami łączenia drewnianymi kołkami.

### **Łódź z Łądu**

Najlepiej zachowanym wrakiem łodzi klepkowej, zbudowanej na T-owej stępce, o dnie i burtach ułożonych na zakładkę, odkrytym na głębokim śródlądziu, jest wrak z Łądu. Na wrak natrafiono w 1983 roku przy zewnętrznej linii wału otaczającego gród w Łądzie, na głębokości około 1 m pod pierwotną powierzchnią ziemi, równoległe do linii wału. Mierzący 8,5 metra długości i około 2 metrów szerokości kadłub usytuowany był dziobem ku wschodowi.

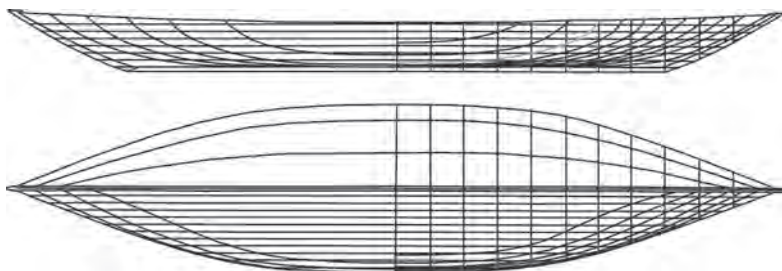


*Ryc. 4. Montaż zakonserwowanych elementów kadłuba łodzi z Łądu  
na wystawie Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku*

Łódź osiadła na miejscu z przegłębieniem na rufę i z przechyłem na lewą burtę, i ta część kadłuba przetrwała w dobrym stanie do chwili jej odkrycia. Natomiast wystająca część dziobowa i znaczna część burty prawej uległa zniszczeniu. Tak więc z łodzi zachowała się znaczna część lewej strony dna, lewa burta na odcinku od tylnicy do śródokręcia oraz fragmenty trzech dennych pasów poszycia burty prawej. Wewnątrz nie znaleziono żadnych pewnych wyznaczników archeologicznych. Obecnie wrak jest zrekonstruowany w sali wystawowej Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku.

Badania dendrochronologiczne uszczegółowiły datę budowy łodzi, wskazując, że drewno zostało ścięte po 1125 roku w okolicach Wrocławia, a brak śladów naprawy sugeruje, że łódź nie była zbyt długo używana.

Wrak z Łądu podobnie jak inne wczesnośredniowieczne łodzie odkrywane przy brzegu południowego Bałtyku, charakteryzuje między innymi niska stępka, płaskie dno, podobnie, dość ostro uformowany dziób i rufa oraz łączenie drewnianymi kołkami pasów poszycia ułożonych na zakładkę i uszczelnionych mchem. Inaczej jednak niż jednostki nadmorskie, łódź z Łądu została przystosowana do żeglugi śródlądowej poprzez jeszcze bardziej płaskie i szersze uformowanie dna oraz wykonanie burt o mniejszej wysokości. Kolejną specyficzną cechą był niespotykany wcześniej układ wiązań poprzecznych, złożony z dennika i przedłużających go na burty wręgów oraz samych wręgów wiążących dno z bokami statku, ale bez przynależnego dennika. Taka konstrukcja powodowała mniejszą wytrzymałość, ale poprzez brak belek poprzecznych umożliwia łatwiejszy dostęp do wolnej przestrzeni ładunkowej wewnątrz kadłuba. Rekonstrukcja etapów sporządzania wskazuje, że wykonano ją podobnie jak inne jednostki w tym okresie metodą skorupową. Zasadniczą cechą tej metody jest to, że najpierw montuje się kadłub, a dopie-



Ryc. 5. Zrekonstruowane linie teoretyczne kadłuba łodzi łądzkiej

ro w drugiej kolejności wzmacnia się ową skorupę elementami usztywnienia poprzecznego i wzdłużnego: dennikami, wręgami, belkami poprzecznymi i wzdłużnikami. W metodzie tej czynnikami modelującym kształt kadłuba były kolejne montowane ze sobą na zakładkę pasy poszycia. Kadłuby sporządzano na oko, rysunek albo inna dokumentacja nie były konieczne. Wiedza o sposobie wykonania oparta była na doświadczeniu przekazywanym z pokolenia na pokolenie.

Po ostatnio wykonanej rekonstrukcji łodzi łądzkiej jej wymiary główne można określić następująco: długość 10,7 m, szerokość 2,35 m, wysokość maksymalna 0,8 m, na śródkręciu 0,63 m. Obliczenia hydrostatyczne kadłuba wskazują, że wyporność jej wynosiła 5,15 t i przy wolnej burcie wynoszącej 13 cm (20 % wysokości burt na śródkręciu) mogła zabrać od 2,7 do 4,4 t ładunku. Zanurzenie pustego kadłuba wynosiło 19 cm, natomiast w pełni załadowanego 41-52 cm. Zestawienie możliwości ładunkowej wraków z tego okresu, dla których były wykonywane takie obliczenia, wskazuje, że jej własności w tym zakresie były podobne do jednostek odkrywanych w pasie nadmorskim.

Największy problem przy rekonstrukcji łodzi z Łądu stanowi określenie sposobu jej napędzania i sterowania. W odkrytych pozostałościach kadłuba nie zachowały się ślady mocowania

masztu, ale mógł on być ze względu na konieczność częstego holowania jednostki pod prąd rzeki przesunięty dalej w kierunku dziobu, w partię kadłuba, gdzie denniki nie zachowały się.

Za stosowaniem napędu żaglowego przemawia obecność trzech elementów o haczykowatym kształcie, przybitych do wewnętrznej płaszczyzny burt i wystających ponad górną krawędź relingu. Do tej pory elementy te nie znajdują żadnych analogii w innych wrakach z terenu Europy. Interpretowano je jako elementy do cumowania łodzi lub do obkładania lin takielunku żagla rejowego: szotów czy brasów. W kadłubie nie widać również śladów pozostałości dulek, co sugeruje, że jednostka była również napędzana i sterowana przy pomocy długich drągów.

Zdaniem Marii Zeylandowej, łódź odkryta w Łądzie wykorzystywana była do przewozu budulca na jedną z tutejszych świątyń (prawdopodobnie kościoła św. Andrzeja, funkcjonującego wewnątrz grodu) lub wywozu destruktu po jej zniszczeniu i zatonięciu wskutek przeciążenia. We wcześniejszych pracach wskazywano, że wrak zatonął w fosie znajdującej się przy grodzisku, ale ostatnio rejon zatonięcia interpretuje się jako miejsce, w którym istniała przystań.

\*\*\*

Intensyfikacja transportu rzecznego w XIII wieku, zastosowanie nowych typów statków nie wyeliminowało dłubanek i łodzi klepkowych. Niestety liczba przebadanych wraków jednostek śródlądowych pozostaje wciąż skromna. Miejmy nadzieję, że niniejsza publikacja przyczyni się do podejmowania dalszych wysiłków w celu odkrywania i badania świadectw rzeczno-dziedzictwa kulturowego w Polsce.



### **Ważniejsza literatura**

OSSOWSKI W.

- 1999 *Studia nad łodziami jednopiennymi z obszaru Polski*. Prace Centralnego Muzeum Morskiego, t. XI, Gdańsk.
- 2010 *Przemiany w skutnictwie rzeczonym w Polsce. Studium archeologiczne*. Prace Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Seria B, t. 1, Gdańsk.
- 2014 Łodzie jednopienne z Jeziora Lednickiego, [w:] A. Kola, G. Wilke (red.), *Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim, t. II. Mosty traktu poznańskiego*, Kraków, s. 249-258.

## **LĄD NAD WARTĄ. DZIEJE RZEKĄ PISANE**

Jeśli poszukujemy przykładu związków dawnego człowieka z rzeką, to historia zasiedlania okolic Łądu wydaje się najwłaściwsza. Losy tej miejscowości są bowiem nieodmiennie związane z Wartą, z jej brzegami, pradoliną oraz wodą, która ułatwiała lub utrudniała tutejsze życie. Zawsze jednak znajdowano tu korzystne warunki do codziennego bytowania. Najpierw stwarzały je liczne piaszczyste kępy na dnie pradoliny, przypominające swowisty archipeląg wysp wśród mokradeł i rozlewisk, później bezpieczna krawędź wysoczyzny, chroniąca osiedla ludzkie przed zatopieniem. Przez wieki rzeka kształtowała dzieje mieszkających tu społeczności, ale też sama poddawała się zmianom, które człowiek wprowadzał w swym najbliższym otoczeniu. Jednak bez względu na to jak układały się wzajemne relacje, owe związki lokalnej społeczności z Wartą, zapoczątkowane w zamierzchłych czasach, wydają się dziś niewzruszone.

Równoleżnikowy odcinek Warty, nad którym położony jest Łąd, zaznaczył swą niezwykłość jeszcze w pradziejach. Stanowiąc fragment wielkiej Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej wytyczał wraz z nią wspaniałą szlak komunikacyjny biegnący na osi wschód – zachód, a system wodnych połączeń tej rzeki pozwalał docierać do różnych zakątków Wielkopolski, a także do środkowej części naszego kraju oraz na Kujawy, ziemię lubuską, Dolny Śląsk, Połabszczyznę i Pomorze. Ułatwiała to przepływ różnych idei i prądów kulturowych, niezwykle ważnych w rozwoju ówczesnych społeczności. Potencjał okolic Łądu wzmacniały również dalekosiężne

szlaki lądowe. Przypuszcza się, że już w epoce żelaza wiodła tędy droga z południa Europy w kierunku wybrzeży Bałtyku, ułatwiająca handel solą, bursztynem i wyrobami brązowymi. Być może z jego obecnością należałoby wiązać obecność grodów kultury łużyckiej w Tarnowej (Modlicy) pod Pyzdrami oraz pobliskiej Słupcy. Tutaj też, już w okresie wpływów rzymskich, przechodzić miał szlak bursztynowy. W czasach wczesnopiastowskich ziemię nadwarciańską przecinały szlaki rusko-pomorski, poznańsko-łęczycki i gnieźnieńsko-kaliski. Jej znaczenie zapewne podbudowały lokalne wychodnie soli, wzmiankowane w późniejszych źródłach pisanych i potwierdzone archeologicznymi odkryciami urządzeń warzelniczych w okolicach Wrąbczyna i Białobrzegu.

Najstarsze ślady pobytu człowieka w rejonie dzisiejszego Łądu pochodzą z okresu mezolitu. W tym czasie przedmiotem zainteresowania grup ludzkich były wydmy położone w rejonie Łądkowskiego Borku, gdzie zarejestrowano kilkanaście stanowisk archeologicznych zawierających narzędzia krzemienne oraz wióry i odłupki. Piaszczyste wyniesienia na tym terenie były również eksploatowane przez ludność neolityczną, głównie przedstawiciele kultury pucharów lejkowatych oraz kultury ceramiki sznurowej. Cieszyły się one również zainteresowaniem we wczesnej epoce brązu, potwierdzonym znaleziskami ceramiki kultury trzcinieckiej i przedłużyckiej.

Ważny rozdział w dziejach najstarszego osadnictwa w tym rejonie przypadł na okres rozwoju kultury łużyckiej. Z tego czasu znamy jedno cmentarzysko ciałopalne oraz dziewięć stanowisk, na których stwierdzono ułamki naczyń glinianych. Wydmy pradolinne były zasiedlane również w okresie wpływów rzymskich. O stabilizacji osadnictwa u schyłku starożytności świadczy cmentarzysko ciałopalne oraz znaleziska ceramiki, dokonane na kilkunastu stanowiskach archeologicznych. Wtedy też, u podnóża „Pia-skowej Góry”, został zdeponowany skarb denarów rzymskich.

Dotąd nie udało się poznać roli owej kulminacji w stymulowaniu rozwoju tutejszego osadnictwa pradziejowego i wczesnośredniowiecznego. Interesujący jest natomiast fakt znacznej koncentracji stanowisk archeologicznych wokół tej wyróżniającej się w okolicy formy terenowej, sięgającej do wysokości około 82 m n.p.m., jak też odkrycia przy niej wspomnianego skarbu monet rzymskich, o rytualnym – jak się wydaje – charakterze. W tym kontekście, trudno uwolnić się od myśli, że „Piaskowa Góra” mogła pełnić funkcję lokalnego ośrodka kultu pogańskiego, czczonego niezmiennie w różnych epokach historycznych. Jeśli było tak w rzeczywistości, to założenie w jej pobliżu grodu wczesnośredniowiecznego ma znaczącą wymowę. Tłumaczy też późniejszą karierę tego ośrodka, zarówno w czasach plemiennych, jak i wczesnopiastowskich. Ale nie wyprzedzamy faktów.

W świetle dotychczasowych badań archeologicznych, początki osadnictwa wczesnośredniowiecznego w okolicach Łądu należy datować na VII lub VIII wiek. Z tego czasu znamy osadę odkrytą na „Suchej Górze”, ale nie wykluczone, że działało tu również inne osiedle, poświadczane znaleziskami ceramiki dokonanymi na terenie Łądkowskiego Borku. Prawdopodobnie na przełomie VIII i IX wieku powstała osada w północnej części innego wyniesienia, zwanego „Rydlową Górą”. W jej pobliżu, około IX/X lub na początku X wieku zbudowano gród. Stanowił on wówczas niewielką warownię o średnicy 60 m, bronioną wałem o szerokości 9-11 m. Niewykluczone, że inne osiedle funkcjonowało jeszcze u podnóża stoku pradoliny, w miejscu, gdzie pod koniec XII wieku powstał klasztor cysterski. Sądzić można, że w starszych fazach wczesnego średniowiecza były eksploatowane także inne wydmy usytuowane w pradolinie Warty. Centralnym punktem pozostawała jednak „Piaskowa Góra”, odgrywająca przypuszczalnie ważną rolę w lokalnym systemie wyobrażeń przestrzennych oraz życiu duchowym okolicznej ludności. Wydaje się, że nowo powstały gród wzmocnił rangę tego miejsca.



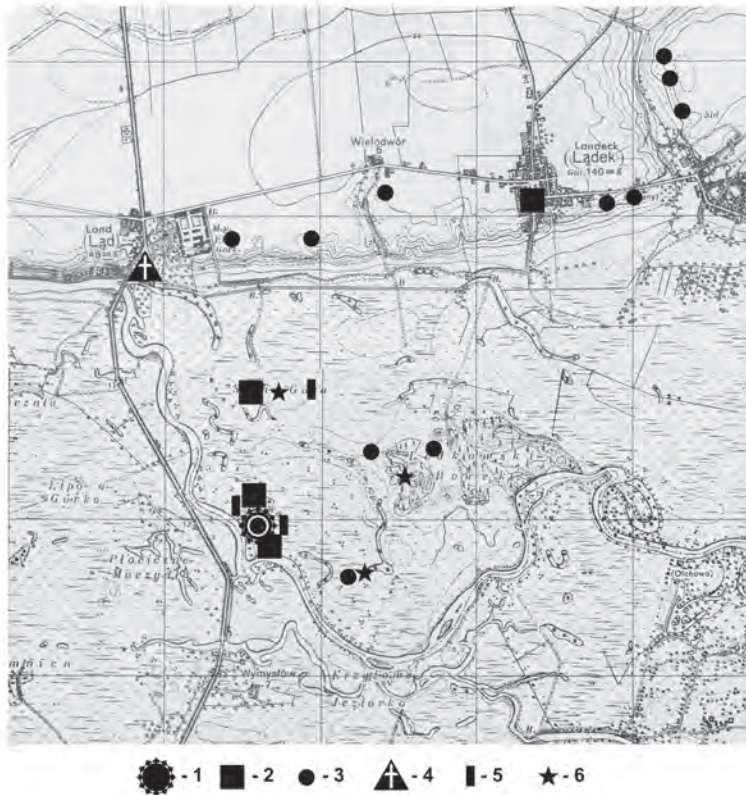
Ryc. 1. Zasiedlenie okolic Łądu od VII (VIII) do pierwszej połowy X wieku:  
1 – gród; 2 – osady; 3 – ślady osadnictwa; 4 – domniemany ośrodek kultowy.

Rys. T. Kasprowicz

Gród w Łądzie działał prawdopodobnie w ramach niewielkiej wspólnoty terytorialnej. Dysponowała ona czterema warowniami, które – oprócz wymienionej – zostały zbudowane w pobliskim Samarzewie, a także w Spławiu-Wodzisku i Raszewach. Wszystkie skupione były na niewielkim obszarze związanym z pradoliną Warty. Rzeka ta z pewnością ułatwiała komunikację między wymienionymi ośrodkami, rozwijającymi się na wschod-

niej rubieży tzw. tornowsko-klenickiej strefy kulturowej. Związek z tą prowincją widoczny jest w specyfice omawianych grodów. Wszystkie bowiem były niewielkimi, silnie ufortyfikowanymi obiektami z zabudową biegnącą wokół majdanu. Znaleźiska przedmiotów „luksusowych” w postaci elementów oporządzenia jeździeckiego (Splawie-Wodzisko, Łąd), grotów włóczni (Splawie-Wodzisko), pucharów glinianych (Splawie-Wodzisko, Samarzewo), drewnianych naczyń toczonych (Splawie-Wodzisko) czy mis żelaznych typu śląskiego (Samarzewo), pozwalają widzieć w nich ośrodki rozwoju kultury elitarnej. Mimo to, owa nadwarciańska wspólnota nie prezentowała znaczącej siły w ówczesnej Wielkopolsce. Zajmowała jednak ziemię o strategicznym znaczeniu, usytuowaną między prężnie rozwijającymi się ugrupowaniami „gnieźnieńskim” i „kaliskim”, a także na przecięciu ważnych szlaków wodnych i lądowych, umożliwiających szerokie kontakty ze światem. Prawdopodobnie jeszcze przed połową X wieku, obszar ten został zbrojnie opanowany przez Piastów, a tutejsze grody spalono i porzucono. Odbudowano jedynie Łąd, który dzięki położeniu na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych, stanowił dobre wyjście dla dalszej ekspansji podejmowanej w kierunku wschodnim i południowym.

Odnowiony gród w Łądzie, kontrolujący szlaki wodne oraz drogę gnieźnieńsko-kaliską i poznańsko-łęczycką, zyskał potężniejsze fortyfikacje. Ich głównym elementem był wał, który wraz z odsadzką liczył 25 m szerokości. Od strony północnej sąsiedowała z nim osada, powstała jeszcze w czasach plemiennych. Natomiast poza południowym skrajem warowni powstała kolejna osada, pełniąca funkcję drugiego podgrodzia. Nadal było użytkowane osiedle na „Suchej Górze”. Zauważamy więc, że osadnictwo wciąż trzymało się pradoliny Warty. Co więcej, nie malało znaczenie „Piaskowej Góry”, mimo iż w tym czasie na ziemiach polskich rozwijała się już akcja chrystianizacyjna. Pewnym śla-



Ryc. 2. Zasiedlenie okolic Łądu od połowy X do połowy XIII wieku: 1 – gród;  
2 – osady; 3 – ślady osadnictwa; 4 – klasztor cysterski; 5 – cmentarzyska;  
6 – skarby. Rys. T. Kasprzowicz

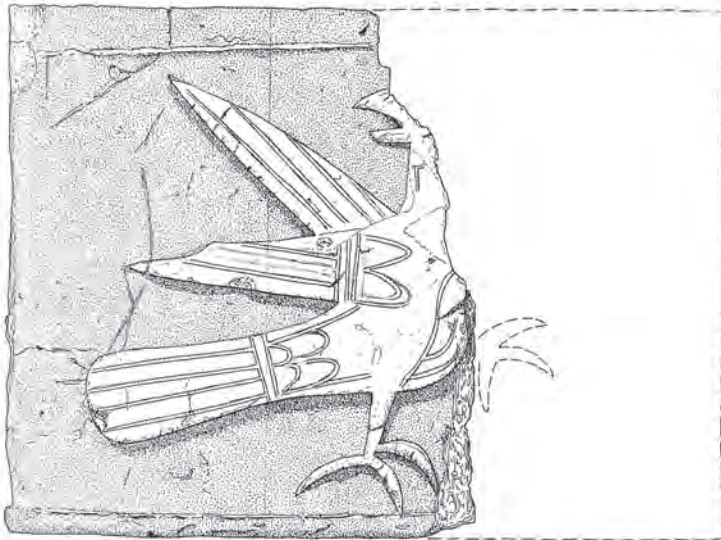
dem wpływów nowej religii jest obecność cmentarzyska szkieletowego, założonego w odległości zaledwie 800 m na północny wschód od grodu. Charakteryzowało się jednak – typowym dla tego okresu – bogatym wyposażeniem pochówków oraz śladami zabiegów antywampirycznych. Tymczasem u podnóża (lub na zboczu) „Piaskowej Góry” zdeponowano kolejny skarb, zawierający tym razem dirhemy arabskie. Dwa dalsze, datowane na

pierwszą połowę XI wieku, ukryto na sąsiednich wydmach. Charakter tych znalezisk wskazuje, iż mimo wysiłku chrześcijańskich misjonarzy, w okolicach Łądu wciąż utrzymywały się pogańskie praktyki składania do ziemi kultowych depozytów.

W pierwszej połowie XI stulecia gród na „Rydłowej Górze” został dotknięty kolejnym pożarem. Jego przyczyny nie są znane. Można jedynie przypuszczać, że stało się to w okresie burzliwych wydarzeń, związanych z ówczesnym kryzysem państwa piastowskiego. Na szczęście obiekt ten został ponownie odbudowany, a co więcej, zyskał nawet potężniejsze fortyfikacje w postaci wału o szerokości około 30 m. Przypuszcza się, że w ich obrębie znalazło się również „południowe” podgrodzie, zaś oddzielające je od warowni umocnienia obronne zostały rozebrane. Dostępu do poszerzonego w ten sposób grodu broniła z dwóch stron Warta, od strony wschodniej rów, zaś od strony północnej fosa o szerokości 5 m. Za nią rozwijała się osada (podgrodzie „północne”), na której w XII wieku założono kościół. Inna, prawdopodobnie nieznacznie wcześniejsza świątynia, działała już w północnej części grodu. Wszelkie przesłanki wskazują, iż stanowiły one okazałe budowle murowane, pierwsze w dziejach tego regionu.

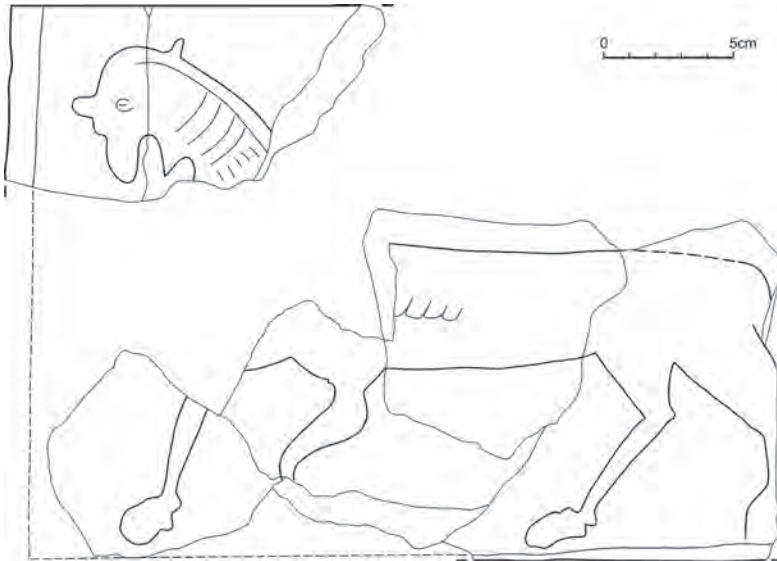
Pojawienie się obydwu obiektów sakralnych, noszących wezwania św. Andrzeja i św. Piotra, odegrało przełomową rolę w dziele chrystianizacji okolic Łądu, przyczyniając się jednocześnie do upadku znaczenia pogańskiej „Piaskowej Góry”. Efekty ich działania są zauważalne. Jeszcze w przełomie XI i XII wieku zamknięta została – wspomniana wyżej – nekropolia z bogato wyposażanymi pochówkami, a zamiast niej powstały dwa cmentarze przykościelne, na których już nie obserwujemy śladów uprawiania dawnych praktyk pogrzebowych. Porzucono też zwyczaj deponowania skarbów o charakterze kultowym. Nie wiemy natomiast, jakie funkcje pełniły łądzkie kościoły. Z pewnością trudno je wiązać z obsługą parafii, gdyż takie wy-





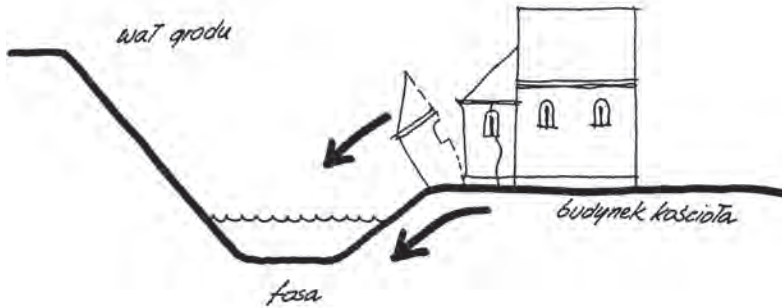
Ryc. 3. Ląd, pow. słupecki, woj. wielkopolskie. Rekonstrukcja jednej z płytek ceramicznych z wyobrażeniem gryfa opracowana przez K. Józefowiczówną.  
Rys. J. Kędelska

kształciły się w Polsce dopiero w XIII wieku. Wydaje się, że oprócz zadań misyjnych, nastawione były na zaspokojenie potrzeb religijnych miejscowej ludności oraz osób przyjezdnych, w tym również władców, żywo zainteresowanych lądzkim ośrodkiem. Tę ostatnią tezę uzasadniają zachowane elementy wystroju owych świątyń, zwłaszcza przedstawień orłów i gryfów, symboli władzy królewskiej, łączącej aspekt Boski z ludzkim. Wskazują jednocześnie na duże znaczenie Łądu w państwie piastowskim. Z tego czasu, konkretnie zaś z 1136 roku, pochodzi pierwsza wzmianka o grodzie, zawarta w tzw. bulli gnieźnieńskiej. Niestety, jest ona zarazem ostatnim świadectwem jego wielkości. Następne lata upłynęły już bowiem pod znakiem postępującego kryzysu tego ośrodka.



Ryc. 4. Łąd, pow. słupecki, woj. wielkopolskie. Fragment płytki ceramicznej z wyobrażeniem orła. Rys. J. Kędelska

W XII wieku rozpoczął się proces opuszczania wydm występujących w pradolinie Warty oraz przenoszenia ciężaru osadnictwa na wysoczyznę. Najprawdopodobniej wynikał on ze znacznego podniesienia się stanu wody, utrudniającej egzystencję osiedli funkcjonujących tu od zarania średniowiecza. Również ogólne przeobrażenia zachodzące w państwie, polegające m.in. na stopniowym odchodzeniu od organizacji grodowej na rzecz nowej jakości osadniczej i gospodarczej, odbiły się negatywnie na kondycji tutejszego ośrodka. Odkrycie szczątków łodzi klepkowej w fosie oddzielającej warownię od „północnego” podgrodzia, której zatopienie można datować na drugą połowę lub najpóźniej schyłek XII stulecia wskazuje, iż nie dbano wówczas o dobry stan fortyfikacji obronnych. Funkcjonowanie twierdzy utrudniał też rozrastający się wokół tutejszego kościoła cmentarz. Zastanawiający jest rów-



Ryc. 5. Ląd, pow. słupecki, woj. wielkopolskie. Rekonstrukcja przebiegu katastrofy budowlanej kościoła na podgrodzium wg Z. Łabudy (1978)

niez wzrost liczby obiektów o charakterze produkcyjnym, działających w obrębie wałów. Sytuacja pogorszyła się prawdopodobnie w XIII wieku. Wtedy bowiem, przybór wód w Warcie doprowadził do zawalenia się niefortunnie posadowionej świątyni na „północnym” podgrodzium. Nie wiemy, kiedy to się stało; może w 1253 roku, gdy wielka powódź dotknęła kasztelanję łądzką? W tym czasie toczyły się już wojny o Ląd, prowadzone z przerwami między księciem kaliskim Bolesławem Pobożnym a księciem kujawskim Kazimierzem Kondratowiczem. Co ciekawe, źródła informujące o tym konflikcie, wspominają o jakimś zamku (*castellum*), wzniesionym przez ostatniego z wymienionych władców. Czyżby zastępował stary, może już nieistniejący gród, do którego roszczenia zgłaszała cystersi, rzekomo obdarowani nim wcześniej przez Władysława Odonica? Tak czy inaczej, wojny zakończone w 1261 roku przypieczętowały upadek tego ośrodka, przejętego ostatecznie przez mnichów z pobliskiego klasztoru.

W tym czasie na dobre rozwijała się kolonizacja wysoczyzny rozciągającej się na krawędzi pradoliny Warty. Nowym ośrodkiem rozwoju tutejszego osadnictwa stał się wspomniany wyżej klasz-

tor cysterski, ufundowany przez Mieszka Starego pod koniec XII wieku. Jego znaczenie systematycznie rosło. Obiekt ten niejednokrotnie gościł naszych władców, wizytujących ten zakątek kraju. W 1278 roku był miejscem spotkania książąt piastowskich, w którym rolę gospodarza pełnił Przemysław II. Mnisi łądzczy angażowali się w życie polityczne państwa, wspomagając m.in. Kazimierza Wielkiego w jego konflikcie z Zakonem Krzyżackim. W latach 1352-1369, dzięki hojności Wierzbicy z Paniewic, ówczesnego starosty generalnego Wielkopolski i bliskiego współpracownika wspomnianego władcy, klasztor zyskał m.in. kaplicę pw. Św. Jakuba Apostoła, pokrytą piękną polichromią o wysokich walorach artystycznych. Pod koniec XIV wieku dobra klasztorne obejmowały już 57 miejscowości, skupionych w dwóch kluczach: wielkopolskim i pomorskim. Po przewyciężeniu kryzysu związanego z „polonizacją” i odejściem do śląskiego Henrykowa zbuntowanych zakonników niemieckich w latach 50. XVI wieku, przeżył okres swojej świetności pod rządami opata Mikołaja Antoniego Łukomskiego (1697-1750), który dokończył – podjętej jeszcze w XVII stuleciu – przebudowy całego obiektu w stylu barokowym.

W dobrach klasztornych znajdowała się m.in. osada w Łądku, nazywana początkowo „Kościołem” (*Kossol* w dokumencie fundacyjnym klasztoru cysterskiego w Łądzie z rzekomo 1145 roku) lub „Targiem Świętego Mikołaja” (*Forum beati Nicolai* w dokumencie Kazimierza Kondratowica z 1250 roku). Jej geneza sięga XII wieku i prawdopodobnie ma związek z wspomnianym wyżej procesem opuszczania zagrożonych powodzią wydmy nadwarciańskich. Nowe osiedle powstało w znacznie bezpieczniejszym miejscu, na krawędzi pradoliny tej rzeki. Sądząc z lokalizacji związanych z nim stanowisk archeologicznych, obejmowało południową część obecnej wsi, konkretnie zaś teren położony w pobliżu dzisiejszego kościoła parafialnego. Badacze wskazują na korzystne usytuowanie Łądku nie tylko względem rzeki, ale też

w punkcie przecięcia się dwóch szlaków lądowych. Istniały więc dobre warunki, by osadę targową przekształcić w ośrodek miejski. Niestety, z dwóch prób lokacji, podjętych w 1250 i 1269 roku, udała się ta ostatnia, ale i ona nie zapewniła nowemu organizmowi większej kariery. Miasto pozostało niewielkim ośrodkiem, nastawionym jedynie na obsługę rynku lokalnego.

Tymczasem gospodarcze i administracyjne funkcje dawnego grodu przejęły dwa inne miasta – Pызdry oraz Konin. Na prawym brzegu Warty, na zachód od Łądu, powstała jeszcze rezydencja biskupów poznańskich w Ciężeniu, która również odegrała ważną rolę w regionie (w tutejszych dobrach owych ważnych dostojników Królestwa rozwinęła się przeciw Słupca). Wszystkie skupione były nad tą samą rzeką, przy drodze biegnącej z Poznania do Łęczycy. Na niej odbywał się główny ruch handlowy, natomiast sama pradolina, opuszczona przez ludzi, pozostawała jedynie siedliskiem łąk, na których wypasano zwierzęta domowe. Kolejną próbę jej kolonizacji podjęli w XVIII wieku osadnicy „olenderscy”, którzy mogli tę akcję skutecznie prowadzić dzięki doświadczeniom wyniesionym z rodzinnych stron. Nie trwało to jednak długo. Dziś ostatnie pozostałości założonych przez nich osad powoli się wyludniają. Również dawne ośrodki, powstałe na krawędzi pradoliny, nie przypominają już miejsc tętniących ongiś życiem. Niemniej dla ich mieszkańców Warta wciąż pozostaje ważnym elementem życia codziennego.

### **Ważniejsza literatura**

BARTKOWSKI T.

1978 Środowisko przyrodnicze grodu wczesnośredniowiecznego w Łądzie nad Wartą Środkową, [w:] W. Błaszczyk (red.), *Gród wczesnośredniowieczny w Łądzie nad środkową Wartą. Materiały z seminarium nt. „Badania archeologiczne w Łą-*

dzie. *Próba interpretacji przynależności plemiennej i funkcji grodu*" 26 i 27. VI. 1974, Poznań, s. 13-31.

BRZOSTOWICZ M.

2005 Gród wczesnośredniowieczny w Łądzie nad Wartą w świetle badań archeologicznych, [w:] M. Brzostowicz, H. Mizerska, J. Wrzesiński (red.), *Łąd nad Wartą. Dziedzictwo kultury słowiańskiej i cysterskiej*, Poznań-Łąd, s. 47-60.

2006 Grody przedpiastowskie nad środkową Wartą, [w:] E. Cnotliwy, A. Janowski, K. Kowalski i S. Słowiński (red.), *Nie tylko archeologia. Księga poświęcona pamięci Eugeniusza „Gwidona” Wilgockiego*, Szczecin, s. 153-160.

2008 Łąd na szlakach wodnych wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny. Przyczynek do badań, [w:] M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk (red.), *Kultura ludów Morza Bałtyckiego, t. 1, Starożytność i średniowiecze*, Toruń, s. 262-270.

2011 Badania archeologiczne nad zapleczem grodziska wczesnośredniowiecznego w Łądzie, pow. słupecki, *Fontes Archaeologici Posnanienses*, t. 47, s. 107-127.

2015 Łąd i ziemia nad Wartą, [w:] S. Moździoch i K. Chrzan (red.), *O rzece i wodzie w życiu codziennym człowieka średniowiecza. Spotkania Bytomskie*, t. 8, Wrocław, s. 93-111.

(w druku) Problematyka kościołów grodowych w Łądzie. *Wolińskie Spotkania Mediewistyczne*. t. 3.

GÓRCZAK Z.

2002 *Najstarsze lokacje miejskie w Wielkopolsce (do 1314 r.)*, Poznań.

ŁABUDA Z.

1978 Kościół św. Piotra w Łądzie, [w:] W. Błaszczuk (red.), *Gród wczesnośredniowieczny w Łądzie nad środkową Wartą. Materiały z seminarium nt. „Badania archeologiczne w Łądzie. Próba interpretacji przynależności plemiennej i funkcji grodu” 26 i 27. VI. 1974*, Biblioteka Fontes Archaeologici Posnanienses, t. 4, Poznań, s. 53-62.

MÜNCH H.

1946 *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku*, Kraków.

PRZYBYŁ M.

2012 Problem identyfikacji i lokalizacji XIII-wiecznego ośrodka kasztelanii łódzkiej w świetle badań historycznych i archeologicznych, [w:] M. Brzostowicz, M. Przybył, D. A. Sikorski (red.), *Historia versus archaeologiam, archaeologia versus historiam – czyli jak wspólnie badać średniowiecze?*, Poznań, s. 175-192.

SAMELA K.

2011 Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Łądzie nad Wartą, stan. 9, pow. słupecki, woj. wielkopolskie, *Fontes Archaeologici Posnanienses*, t. 47, s. 129-177.

SZYMCZAK J.

2009 Piętnastoletnia wojna o Ląd i kasztelanię łódzką (1247-1261) czyli konflikt o posag księżniczki śląskiej Konstancji, [w:] M. Brzostowicz, M. Przybył, J. Wrzeński (red.), *Miłość, damy i rycerze*, Poznań-Ląd, s. 69-84.

TŁOCZEK I. F.

1955 *Miasteczka rolnicze w Wielkopolsce*, Warszawa.

WYRWA A. M.

1995 *Procesy fundacyjne wielkopolskich klasztorów cysterskich linii altenberskiej*. Łekno - Ląd - Obra, Poznań.

2005 Zakon cystersów i jego klasztor w Łądzie. Wybrane problemy z dziejów, [w:] M. Brzostowicz, H. Mizerska, J. Wrzeński (red.), *Ląd nad Wartą. Dziedzictwo kultury słowiańskiej i cysterskiej*, Poznań-Ląd, s. 61-99.

ZEYLANDOWA M.

1987 *Grodzisko wczesnośredniowieczne w Łądzie*, Poznań (maszynopis w bibliotece naukowej Muzeum Archeologicznego w Poznaniu).

## **WPŁYW PRZEKSZTAŁCEŃ HYDROTECHNICZNYCH NA KRAJOBRAZ I OŻYWIONE ZASOBY DOLINY ŚRODKOWEJ WARTY**

Według rozpowszechnionego poglądu, obszar „doliny środkowej Warty” utożsamiany bywa z odcinkiem tej rzeki w granicach szerokiej, równoleżnikowej Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej – bezdyskusyjnie poniżej zbiornika Jeziorsko. W granicach tegoż obszaru znajdują się m.in. dwa parki krajobrazowe – Nadwarciański i Żerkowsko-Czeszewski oraz ostoje sieci Natura 2000: ostoja ptasia („Dolina Środkowej Warty”) i dwie ostoje siedliskowe („Ostoja Nadwarciańska” i „Lasy Żerkowsko-Czeszewskie”).

Tematyką niniejszego wystąpienia jest przedstawienie zmian środowiska doliny Warty spowodowanych czynnikami naturalnymi i antropogenicznymi, w szczególności wskazanie wpływu zabiegów hydrotechnicznych na krajobraz i ożywione zasoby doliny. Wiedza o tych zjawiskach to warunek wypracowania działań przyjaznych dla środowiska (w tym środowiska człowieka) oraz wskazanie dokonanych i planowanych prac, które w pewnych kręgach uzasadniane są za niezbędne, a w rzeczywistości mogą być społecznie, gospodarczo i przyrodniczo szkodliwe.

Jedną z cech ludzi bywa przeświadczenie o powinności i zdolności do ujarzmiania środowiska w imię tzw. postępu. Dalej – to permanentna dążność człowieka do porządkowania i szlifowania zdobywanej wiedzy, nazywania poznanych obiektów



tów i zjawisk oraz upór wielu w trwaniu przy raz przyjętych, czasem nie zweryfikowanych poglądach. Zjawisku temu towarzyszy częstokroć dość wąskie, branżowe podejście do otaczającej nas rzeczywistości, wynikające z coraz większej specjalizacji, przeświadczenie o własnym „monopolu na rację” i wynikająca stąd niechęć do wypracowywania ogólnospołecznych rozwiązań kompromisowych. Zapatrzeni we współczesność odkładamy dbanie o przyszłe pokolenia, negując konieczność tzw. „rozwoju zrównoważonego” (np. Symonides 2008). Przekonani o słuszności własnych wizji częstokroć zapominamy w planowaniu i działaniu o popełnianych przez poprzedników błędach, powielając je z negatywnym skutkiem i obecnie. Ze wszech miar dotyczy to gospodarowania wodami, tak na poziomie lokalnym i regionalnym (np. Kaniecki 2004; Winiecki, Drabiński 1995), jak i globalnym (Kowalczak 2008).

„Krajobraz”, w tym obejmujący doliny rzeczne, to pojęcie dotyczące nie tylko charakterystyk przyrodniczych określonego obszaru (geograficznych, biologicznych, geochemicznych), ale i walorów architektonicznych i estetycznych (Kopczyński, Skoczylas 2008, Richling, Solon 2011). Zmiany struktury i dynamiki krajobrazu, wywołane czynnikami naturalnymi jak i antropogenicznymi, przekładają się na stan i dynamikę przyrody ożywionej (populacji gatunków roślin i zwierząt, ich zbiorowisk i zespołów, a w konsekwencji – całych ekosystemów). Organizmy żywe – rośliny i zwierzęta, możemy zatem traktować jako czułe wskaźniki stanu i kierunku zmian środowiska (bioindykatory). Niezależnie w wielu przypadkach są one przedmiotem prawnej ochrony.

Dolina środkowej Warty to integralny fragment większego obszaru. Rzeka Warta i jej dorzecze to nie tylko przestrzeń jednoznacznie wyróżnialna, konkretnie zlokalizowana geograficznie i uwarunkowana historycznie. Dolina Warty, w tym jej środkowy bieg, może być modelem dla prezentowania oraz oceny stanu

i procesów zachodzących w dolinach innych, środkowoeuropejskich rzek. Współczesna długość Warty, licząca 808 km, stawia ją po Wiśle i Odrze jako trzecią pod tym względem polską rzekę (w granicach Polski – jako drugą). Powierzchnia dorzecza Warty, tzn. obszaru, z którego wody spływają do rzeki między jej źródłami w Kromoławie/Zawierciu na Śląsku a ujściem do Odry, liczy aż 54529 km<sup>2</sup>. Nie do przecenienia jest fakt, iż stan i dynamika jej wód w każdym, dowolnym punkcie biegu jest pochodną różnorodnych zjawisk w całej zlewni tej rzeki, powyżej tegoż punktu. Zatem zmiany obserwowane w konkretnym punkcie doliny to efekt zarówno lokalnych przekształceń, jak i pochodna różnorodnych zjawisk w zlewni powyżej owego punktu.

Z wielu względów na szczególną uwagę zasługuje środkowy bieg Warty, historycznie przypisywany do Wielkopolski (Topolski 1999). „Warta środkowa” to pojęcie dość subiektywne, różnie definiowane nawet przez hydrologów i geografów fizycznych. I tak Mikulski (1965) za środkowy bieg Warty uznawał odcinek między ujściem Proсны a ujściem Noteci, Bartkowski (1968) – odcinek w granicach szerszych, bo od ujścia Neru pod Kołem do ujścia Noteci. Podział dorzecza Warty na zlewnie bilansowe, stosowany w praktyce przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Poznaniu, w ogóle nie wyróżnia „odcinka środkowego”. Według RZGW od źródeł aż do ujścia Proсны wyróżniony został obszar „Zlewnia Warty Górnej i Proсны”, a poniżej Proсны aż do ujścia do Odry – „Zlewnia Warty Dolnej i Obry”, znajdujący się tam odcinek Warty w dół biegu od ujścia Noteci nazwano „Dolną Wartą” (RZGW 1997). Mimo to na stronie internetowej RZGW w Poznaniu, „środkową Wartą” nazwano odcinek w Pradolinie Warszawsko-Berlińskiej (RZGW – strona internetowa). Według botaników (np. Borysiak 1994) środkowy i dolny bieg Warty zawierają się między punktami: ujście Neru – ujście Noteci – ujście Warty do Odry. Wielkopolscy ornitolodzy za Wartę środkową pierwotnie



Ryc. 1. Koryto Warty pod Koninem wzmocnione kamiennymi ostrogami.

Fot. A. Winięcki

uznali odcinek między Uniejowem a ujściem Prosną (Winięcki red. 1992), ale już współcześnie nazwa „Dolina Środkowej Warty” w nieco szerszych granicach (okolice Uniejowa – Nowe Miasto n. Wartą) zarezerwowana jest dla obszaru będącego ostoją ptaków o randze międzynarodowej (PL076), identycznej z Obszarem Specjalnej Ochrony Ptaków w ramach sieci NATURA 2000 o kodzie PLB300002 (Winięcki 2010).

Bieg współczesnej środkowej Warty wpisany jest w szeroką Pradolinę Warszawsko-Berlińską, zorientowaną równoleżnikowo i ukształtowaną przed kilkunastu tysiącami lat na przedpolu etapowo cofającego się najmłodszego zlodowacenia (północnopolskiego). Pradolina ta była łozem płynącej na zachód wielokrotnie szerszej rzeki, zbierającej wody napływające tak

z południa Polski, jak i z północy – z topniejącego lądolodu (Kondracki 2011). Charakterystyczne, że jeszcze do niedawna współczesna Warta, w tym środkowa, już uboższa w płynące wody była rzeką wielokorytową, silnie meandrującą – podobnie jak inne naturalne rzeki (Bajkiewicz-Grabowska, Mikulski 2006). Od stuleci dolina Warty była ze znaczną regularnością okresowo zalewana podczas naturalnych wezbrań, zwanych w sytuacjach ekstremalnych powodziami.

Na obszarach opuszczanych przez lądolód, wraz z postępującym ocieplaniem klimatu wykształcały się coraz bliższe nam współcześnie typy krajobrazu. W skali całej Polski, w tym Wielkopolski były to prawie wyłącznie naturalne lasy, zróżnicowane gatunkowo ze względu na lokalne uwarunkowania glebowe, hydrologiczne i klimatyczne (Matuszkiewicz 1993). Upraszczając, na terenach wysoczyznowych były to na glebach jałowych różnorodne bory z dominacją sosny, na ziemiach żyznych – wielogatunkowe lasy liściaste (grądy), natomiast w dolinach rzecznych – w zależności od ich charakteru – lasy łęgowe. W szerokiej, okresowo zalewanej dolinie Warty wykształcały się przede wszystkim łągi wierzbowo-topolowe, na terenach o długotrwałym uwilgoceniu i w dolinach mniejszych dopływów Warty – łągi tworzone przez wiązy, jesiony i olsze. Liczne starorzecza i martwe odnogi rzeki, a na wysoczyźnie - jeziora to miejsce występowania roślinności wodnej i przybrzeżnych szuwarów (Borysiak 1994).

Po ustąpieniu najmłodszego zlodowacenia człowiek był jednym z wielu naturalnych elementów różnorodnych ekosystemów. W środkowej Europie z racji niewielkiej populacji i relatywnie skromnych możliwości technicznych ingerowania w środowisko wpływ ludzi na stan i funkcjonowanie krajobrazu był do czasu niewielki. Zamieszkujący silnie zalesioną Wielkopolskę - rdzeń dorzecza Warty, plemiona słowiańskie już od VI/VII stulecia były osiadłymi społecznościami agrarnymi, zajmującymi się uprawą



*Ryc. 2. Wiosenne wezbranie Warty w nieobwałowanej dolinie pod Ratajami koło Pyzdr. Fot. A. Winiecki*

roli, tworzącymi centra osadnicze w oparciu o grody i osady lokowane na wzniesieniach w zabagnionych dolinach rzecznych oraz na wysoczyznach. Przykładowe takowe grodziska w dolinie środkowej Warty, pochodzące jednak z różnych okresów historycznych, w granicach parków krajobrazowych (Nadwarciańskiego i Żerkowsko-Czeszewskiego), zlokalizowano np. pod Łędem („Rydłowa Góra”), koło Pyzdr („Modlica”), pod Czeszewem czy Nowym Miastem n. Wartą (Kurnatowska 2005, Leciejewicz 2005). Dalszą historię osadnictwa i wzrost oddziaływania ludzi na krajobraz Wielkopolski, w tym dolinę Warty, dokumentują rozliczne źródła, przytaczane w okresowo publikowanych opracowaniach dotyczących różnych aspektów nadwarciańskiej przestrzeni (np.: Burchardt i in. 2004, Kaniecki 2004, Winiecki 2002, Warta... 2014).

Liczne ślady osadnictwa w dolinach rzecznych, w tym Warty umożliwiają wysnucie kilku wniosków. Osiedlanie się w sąsiedztwie rzeki było dyktowane walorami obronnymi rzeki przed obcymi, gwarantowało dostęp do wody i pożywienia (rybołówstwo), umożliwiało transport drogą wodną i handel. Po odlesieniu żyznej i okresowo nawadnianej doliny oraz przekształceniu jej w łąki i pastwiska, ludzie doprowadzili do zintensyfikowania rolnictwa, zwłaszcza hodowli zwierząt. Wielowiekowe trwanie osadnictwa w dolinie Warty środkowej świadczyło o ówczesnym relatywnie niewielkim zagrożeniu powodziowym; wały budowane wokół zlokalizowanych w dolinie Warty grodzisk pełniły funkcję obronną i równocześnie przeciwpowodziową. We wczesnym średniowieczu panował u nas łagodniejszy klimat, z równomiernej rozłożonymi w cyklu rocznym opadami. Ówczesna wysoka lesistość dorzecza Warty w Wielkopolsce (70-80%) zmniejszała i spowalniała odpływ wód roztopowych i opadowych do koryta Warty, a brak obwałowań wielokorytowej rzeki sprawiał, iż wody podczas wezbrań rozlewały się relatywnie płycej niż współcześnie w szerokiej na kilka kilometrów pradolinie (Forysiak 2010, Kaczmarek 2014, Kaniecki 2004, Winiecki 2002).

Od około 1000 roku w dolinie Warty postępowały wyraźne, kierunkowe zmiany środowiskowe. W przypadku Warty środkowej odnotowujemy brak wyczerpujących źródeł dotyczących stanu i zmian środowisk dolinnych w ostatnim tysiącleciu, choć istnieje szereg publikacji zawierających istotne wzmianki np. o historycznych i współczesnych powodziach dotyczących przykładowo miasta Koło, Konin czy rejon Zagórowa, Łądu i Pyzdr. Swoistą odpowiedzią ludzi na zmienność terminów i zasięgu wylewów środkowej Warty była specyfika osadnictwa. Zakładane głównie w XVII i XVIII stuleciu, a zachowane do dziś osady olenderskie stanowiły ulicówki na wyższej terasie i pojedyncze gospodarstwa na wyniesieniach w samej zalewowej doli-



Ryc. 3. Wypas bydła na nadwarciańskim pastwisku pod Zagórowem.

Fot. A. Winiecki

nie (Anders 2013). Znaczącym zajęciem Olendrów w dolinie było łąkarstwo i pasterstwo (bydła, a zwłaszcza gęsi).

Ze zrozumiałych względów ekstremalne zjawiska hydrologiczne dokumentowano przede wszystkim w nadwarciańskim Poznaniu, dla którego informacje o dość regularnie pojawiających się powodziach, niekiedy o katastrofalnym natężeniu, pochodzą ze źródeł pisanych oraz prac archeologicznych, a od roku 1822 przepływy Warty w Poznaniu mierzone są codziennie (Kaniecki 2004; 2014). Jak wcześniej stwierdzono, wielkość przepływów wód Warty w przekroju Poznania, w tym ekstremalnych o charakterze powodzi, to pochodna różnorodnych zjawisk naturalnych i działań antropogenicznych w całej zlewni Warty powyżej tego miasta – także w dolinie Warty środkowej.

Generalizując można odnieść wrażenie, że w minionym tysiącleciu, a w szczególności w ostatnich dwóch stuleciach, działania ludzi w samej dolinie Warty, jak i w jej dorzeczu cechowały się brakiem wewnętrznej spójności i konsekwencji. Odbiło się to szybkimi, nieodwracalnymi zmianami w całym dorzeczu tej rzeki, a w konsekwencji w krajobrazie jej doliny.

Po raz pierwszy nowoczesna, kompleksowa diagnoza stanu krajobrazu Wielkopolski, w tym rzek, przedstawiona została na XVIII Zjeździe Państwowej Rady Ochrony Przyrody w roku 1937, który „uznał stan zachowania naszej przyrody za katastrofalny i domagał się stosowania nadzwyczajnych środków zaradczych”. Stąd w latach 1945 i 1946 na zebraniach Seminarium Biocenoptyki i Ochrony Przyrody Uniwersytetu Poznańskiego wygłaszano referaty dotyczące przekształceń krajobrazu w Wielkopolsce. Zebrano je jako zestaw rozdziałów w klasycznym już opracowaniu zespołowym pod zbiorczym tytułem „Stepowienie Wielkopolski – część I” (Wodziczko i in. 1947). Nie wymagają dodatkowego komentarza tytuły tych rozdziałów, przykładowo: „Wielkopolska stepowieje” (Z. Wodziczko), „Pół wieku spostrzeżeń nad stepowieniem Wielkopolski” (J. W. Szulczewski), „Wyniszczenie szaty leśnej Wielkopolski” (Z. Czubiński), „Wpływ oddrzewienia na stepowienie fauny Wielkopolski” (J. Sokołowski), „Szablonowa gospodarka wodna jako przyczyna stepowienia Wielkopolski” (J. Kaj), „Zanieczyszczanie wód w dorzeczu Warty i Noteci” (K. Michalski).

Wnioski artykułowane w powyższych opracowaniach są jednoznaczne i sprowadzają się do następujących stwierdzeń: 1) powiększanie powierzchni gruntów ornych odbyło się kosztem zmniejszenia lesistości krajobrazu Wielkopolski, ograniczyło to zdolności retencyjne zlewni i przyspieszyło odpływ wód do koryt rzecznych, 2) jednostronne prace melioracyjne sprowadzone prawie bez wyjątku do kanalizowania i drenowania krajobrazu (jego osuszania, bez nawodnień) przyspieszyły odpływ wód, 3) konse-





Ryc. 4. Klasztor w Łądzie podczas roztopów. Fot. A. Winiecki

kwencją tych poczynań były zmiany mikroklimatu, „stepowienie”, lokalnie „pustynnienie” wysoczyzn, postępujące obniżanie poziomu wód gruntowych oraz zanik lub zmniejszenie powierzchni jezior, przy jednoczesnym wzroście zagrożenia powodziowego w dolinach rzek, w tym Warty, 4) wezbrania rzeczne (roztopowe lub po nawalnych opadach) zostały w ten sposób wzmożone, czemu próbowano przeciwdziałać prostując rzeki (przekopy w meandrującym korycie) oraz obwałowując wąsko koryto.

Z uporem zabudowywano dotychczasowe terasy zalewowe (wedle współczesnego określenia, „miasta twarzą do rzeki”), stwarzając w przypadku bardzo wysokich wezbrań ryzyko zaistnienia katastrofalnych powodzi, które oczywiście występowały.

Mimo jednoznacznego wydźwięku powyższego opracowania, negatywne środowiskowo działania człowieka były konty-

nuowane. Stąd uzasadnione stało się wydanie kolejnego, książkowego opracowania dokumentującego omawiane zjawisko, zatytułowanego „Stepowienie Wielkopolski pół wieku później” (Banaszak 2003). Pojęcie „stepowienia” Wielkopolski kontestowane jest co prawda przez Ilnickiego i in. (2012), jednakże autorzy zauważając postępujące zmiany antropogeniczne w regionie, analizowali jedynie hydrologiczno-klimatyczny aspekt zjawiska, nie uwzględniając udokumentowanych, kierunkowych zmian struktury krajobrazu wraz z ożywionymi jego elementami (flora i fauna).

Nieprzewidywalność dynamiki wód Warty w cyklu wieloletnim (cykle lat „mokrych” i „suchych” oraz odmienny w różnych latach rozkład szczytów wezbraniowych), był powodem lokalnego udrażniania koryta. Przykładowo, po coraz częstszych powodziach nawiedzających Poznań, wiązanych przez badaczy jako wynik odlesienia zlewni Warty, już w XVIII wieku, w celu złagodzenia rozmiaru powodzi likwidowano część dotychczasowej zabudowy hydrotechnicznej w mieście i dalej w dół biegu rzeki (np. Kaniecki 2004; 2014). Współcześnie nie budzi już dyskusji fakt pogłębiania się negatywnych, częstokroć katastrofalnych zagrożeń jako efekt przekształcania przez człowieka zlewni rzek i ich koryt (np. Kowalczak 2008, Kowalczak i in. 2009). Za najprostszą, sprawdzaną w skali międzynarodowej formę łagodzenia lub eliminowania zaistniałych, niekorzystnych dla człowieka i środowiska konsekwencji części prac hydrotechnicznych uznaje się zaprzestanie drastycznych prac odwadniających i regulacyjnych oraz wprowadzanie renaturyzacji cieków, w tym dużych rzek wraz z ich dolinami (np. Winiecki, Drabiński 1995, Żbikowski, Żelazo 1993). Renaturyzacje takowe polegają przykładowo na odtwarzaniu meandrującego koryta, przywracaniu kontaktu starorzeczy z rzeką, likwidowaniu bądź odsuwaniu od rzeki wałów przeciwpowodziowych.



Ryc. 5. Zalane nadwarciańskie łęgi w rezerwacie „Czeszewski Las”.

Fot. A. Winiński

W czasach historycznych Warta była poddana w niejednakowym stopniu różnorodnym zabiegom hydrotechnicznym. Poza trwającymi wiele wieków pracami hydrotechnicznymi w samym Poznaniu (Kaniecki 2004), od roku 1825 dążono do poprawy żeglowności Warty między Poznaniem i jej ujściem do Odry, a w latach 1906-1914 intensywnymi pracami regulacyjnymi (przekopy, konstrukcje faszynowe) objęto tę rzekę również w górę jej biegu, od Poznania aż po ujście Proсны. Powyżej Proсны, czyli w dolinie środkowej Warty, w latach 1938-1968, z przerwą na okres wojny, prowadzono tylko lokalnie regulacje koryta i na relatywnie krótkich odcinkach jego obwałowania (Neumann-Zabłocki 1988).

W wyżej cytowanym artykule (materiały konferencyjne) autor pisał, że „Nizina Konińsko-Pyzderska jest ostatnią wielką nieobwa-

łowaną doliną w środkowym biegu Warty” oraz że „spełnia ona rolę niekontrolowanego retencyjnego zbiornika spłaszczającego fale powodziowe”, a przy największych wezbraniach na obszarze doliny między Koninem i Pyzdrami mogła być w sposób naturalny magazynowana woda w objętości nawet 389 mln m<sup>3</sup>. W tym kontekście na uwagę zasługuje fakt, że maksymalne możliwości retencyjne później zbudowanego zbiornika Jeziorsko to współcześnie jedynie 173,1 mln m<sup>3</sup> (krótkotrwale – 193,6 mln m<sup>3</sup>) (RZGW 2013).

Na obszarze Doliny Konińsko-Pyzderskiej jeszcze w latach 70. XX stulecia prowadzona była ekstensywna gospodarka rolna, w niższych położeniach głównie hodowla bydła i gęsi oparta na prywatnej własności ziemi. Otwarte, okresowo zalewane niezadrzewione łąki i pastwiska sąsiadujące z korytem Warty i jej starorzeczami, lokalnie z polami oraz zadrzewieniami, głównie łągowymi, był warunkiem wykształcenia się niepowtarzalnego w Polsce krajobrazu dolinnego. Krajobraz ten był mozaiką siedlisk dużych populacji licznych gatunków roślin i zwierząt – rzadkich również w skali Europy, wymierających i chronionych prawem. Niezależnie obfitował on w najwyższej klasy zabytki architektury (od sakralnej po zabudowę olenderską). Ekstensywnie użytkowana rolniczo, tylko lokalnie obwałowana i okresowo zalewana dolina Warty na odcinku od Koła do Pyzdr jeszcze do niedawna była jednym z najcenniejszych przyrodniczo obszarów Polski; przykładowo była to jedna z najważniejszych ostoi ptaków w Polsce (Winiecki, Wesołowski 1987) i jak się okazało w skali kontynentu (Grimmet, Jones 1989). Stąd już w roku 1985 zaproponowano utworzenie w dolinie szeregu dużych rezerwatów przyrody, gdzie podstawową formą ochrony miało być dotychczasowe, ekstensywne rolnictwo przy zaniechaniu planowanych prac hydrotechnicznych (melioracji podstawowych i szczegółowych) (Gacka-Grzesikiewicz, Winiecki 1988, Gacka-Grzesikiewicz i in. 1990). Wobec postępujących zmian prawnych, koncepcję utworzenia wspomnianych rezer-



Ryc. 6. Czajka – wymierający symbol Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego.  
Fot. A. Winiecki

watów zmieniono owocnie na powołanie w latach 1994 i 1995 dwóch parków krajobrazowych (Nadwarciański PK i Żerkowsko-Czeszewski PK), a z momentem wejścia Polski do Unii Europejskiej – objęcie całej doliny Środkowej Warty wraz z Doliną Grójecką pod Koninem i Lasami Czeszewskimi ochroną w ramach sieci Natura 2000 (ostoje ptasie i siedliskowe).

Mimo istnienia przedstawionych, wysokich walorów krajobrazowych i przyrodniczych, retencyjnej funkcji zasadniczo nie obwałowanej Doliny Konińsko-Pyzderskiej oraz utrwalenia od stuleci swoistego kompromisu między przyrodą i rolniczym użytkowaniem tego obszaru, szereg decyzji politycznych i technicznych stało się powodem trwającej do dziś i postępującej degradacji krajobrazu nie tylko nad Wartą środkową, ale w zróżnicowanym stopniu wzdłuż tej rzeki od zbiornika Jeziorsko po ujście do Odry (około 500 km).

U podstaw zmian legły dwa przedsięwzięcia. Pierwsze, to potrzeba poboru wody z Warty w celu chłodzenia dwóch zespołów elektrowni w rejonie Konina i Turku, bazujących na tamtejszych odkrywkowo wydobywanych zasobach węgla brunatnego. Przerzuty wody z Warty do systemów chłodniczych były niewykonalne w okresie corocznych, naturalnych niżówek oraz w latach „suchych”. Tak zrodziła się koncepcja wybudowania w górnym biegu Warty zbiornika zaporowego „Jeziorsko”. Jego zadaniem miało być spłaszczanie wiosennych wezbrań i zwiększanie przepływu podczas niżówek (Głuszak 1986, RZGW 2013). Drugim przedsięwzięciem uznanym za uzasadnienie budowy „Jeziorska” stała się przebudowa „węzła wodnego Warty w Poznaniu”. Wchodząca zbyt głęboko w dolinę zwarta zabudowa miejska oraz mała przepustowość mostów były powodem zagrożenia powodziowego dla Poznania (Głuszak 1986); niezależnie uruchomiło to nardziny różnorodnych pomysłów „przywrócenia Warty Poznaniowi” (Warta... 2014).

Budowę zbiornika Jeziorsko rozpoczęto w roku 1975, a w pełni oddano go do użytku w roku 1996 (Orłowski 1999). Zaistnienie zbiornika legło u podstaw wypracowanej w roku 1978, a zatem w minionych już realiach polityczno-ekonomicznych, „pierwotnej koncepcji melioracji Doliny Konińsko-Pyzderskiej” (Neumann-Zabłocki 1988). Zakładano w niej wykupienie gruntów w dolinie od rolników indywidualnych i stworzenie „Kombinatu PGR Warta”. Koryto Warty między Koninem a ujściem Proсны miało zostać obustronnie wąsko obwałowane, a w samej dolinie zamierzano w oparciu o poprzeczne wały utworzyć 9 polderów. Każdy z nich miał być zniwelowany i zaopatrzony w sieć rowów, pozbawiony naturalnych drzewostanów i zakrzewień oraz hydrologicznie kontrolowany: odwadniany grawitacyjnie bądź za pomocą pompowni i nawadniany za pomocą m.in. deszczowni. Miała to być podstawa do hodowli 4932 sztuk dużych bydła.



*Ryc. 7. Starorzecze Warty pod Polickiem-Lądem. Fot. A. Winiecki*

Koncepcję budowy polderów, przede wszystkim sypanie wałów, poczęto realizować od strony wschodniej, tj. od Konina. W trakcie prowadzenia powyższych prac budowlanych, niezależnie dokumentowano walory krajobrazowe i przyrodnicze przekształcanych obszarów. Mając na uwadze sprzeczność prac melioracyjnych z zasadami ochrony środowiska (np. Gacka-Grzesikiewicz, Winiecki 1988), negatywny rachunek ekonomiczny z punktu widzenia ogólnospołecznego (Neumann-Zabłocki 1988), a dodatkowo zmiany ustrojowe w naszym kraju, powyższe prace hydrotechniczne zostały definitywnie przerwane.

Wybudowanie zbiornika Jeziorsko oraz wspomnianych polderów nie pozostało bez konsekwencji dla różnorodnych elementów krajobrazu doliny środkowej Warty. W pierwszym rzędzie zarzewiem konfliktów stał się sam zbiornik Jeziorsko – niereal-

ne było pogodzenie wielu jego pierwotnie planowanych funkcji (przeciwpowodziowa, zabezpieczenie wody dla nawodnień rolniczych oraz dla przemysłu, zwłaszcza energetyki na bazie węgla brunatnego, przeciwdziałanie niżówkom w celach poprawy żeglowności Warty, poza tym dla produkcji energii w elektrowni wodnej na zaporze, dla gospodarki rybackiej, rekreacji i sportów wodnych). Projektanci zbiornika w zupełności nie wzięli pod uwagę aspektu ochrony przyrody i środowiska, zwłaszcza wobec rosnących rygorów prawnych na poziomie Polski i Unii Europejskiej. Zbiornik Jezioro szybko stał się bardzo ważną ostoją ptaków wodnych, więc z czasem powstał tam rezerwat przyrody i ostoja ptaków sieci Natura 2000 (RZGW 2013).

Równocześnie przedstawione prace hydrotechniczne w zdecydowanie negatywny sposób oddziałują na krajobraz i świat ożywiony doliny Warty poniżej zapory aż do okolic Poznania, w tym na parki krajobrazowe (Nadwarciański, Żerkowsko-Czeszewski, Rogaliński), ostoje ptasie i siedliskowe sieci Natura 2000 i rezerwaty przyrody (Wielkopolski Urząd Wojewódzki 2008). Wpływ ten jest dobrze udokumentowany, dotyczy wszystkich organizmów wodnych i występujących w siedliskach od wód zależnych. Negatywne trendy dokumentowano przykładowo dla ryb występujących w Warcie i jej starorzeczach (Cieplucha i in. 2014, Golski i in. 2005), ptaków (Winiecki 2010; nowsze materiały niepublikowane), dla lasów łęgowych w rejonie Czeszewa (Schwarz 2008).

Przeprowadzone w dolinie środkowej Warty prace hydrotechniczne uruchomiły łańcuch nie rozwiązanych do tej pory i postępujących nadal zmian krajobrazowo-przyrodniczych, społecznych i ekonomicznych. Wobec nieprzewidywalności dynamiki przepływów Warty (przykładowo: lata mokre – 2010 i 2013, bądź ekstremalnie suche – 2015) okazało się, że pojemność zbiornika Jezioro wobec zmniejszonych poprzez obwałowania zdolności retencyjnych Doliny Konińsko-Pyzderskiej nie wystarczą dla zapewnie-



nia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego, ekonomicznego oraz ekologicznego terenów nadwarciańskich. Stąd oficjalne protesty np. rolników użytkujących dolinę czy przyrodników.

Ostatnimi laty podjęto próby naprawienia nie do końca przewidzianych w skutkach działań w zakresie hydrotechniki i gospodarki wodnej. Przykładowo, zmniejszono poziom piętrzenia zbiornika Jeziorsko celem stworzenia większej rezerwy powodziowej, w rejonie Łądu i Zagórowa wykonano system przepustów w wałach przeciwpowodziowych oraz w drodze przecinającej dolinę, udrażniając tym samym przepływ bardzo wysokich wód i stwarzając jednocześnie możliwości retencjonowania wody w latach suchych. Analogiczny system renaturyzacji obiegu wody wprowadzono w chronionych, nadwarciańskich Lasach Żerkowsko-Czeszewskich. Trwają dyskusje nad przywróceniem funkcji retencyjnej niektórych polderów.

Pomijając bilans zysków i strat społecznych oraz gospodarczych, efekt krajobrazowy i ekologiczny prac hydrotechnicznych dokonanych w minionym półwieczu w Dolnie Środkowej Warty jest zdaniem wielu jednoznacznie negatywny. Niestety, uruchomione niekorzystne procesy ekologiczne i niektóre ekonomiczno-społeczne będą trudne do powstrzymania, a część zaistniałych zmian to zjawiska nieodwracalne.

**Wybrana literatura**

ANDERS P.

2013 (red.), *Puszcza Pyzdrska – piękno do odkrycia*, Poznań.

BAJKIEWICZ-GRABOWSKA E., MIKULSKI Z.

2006 *Hydrologia ogólna*, Warszawa.

BANASZAK J.

2003 (red.), *Stepowienie Wielkopolski pół wieku później*, Bydgoszcz.

BARTKOWSKI T.

1968 *Podział Polski Północno-Zachodniej na regiony fizycznogeograficzne*, Poznań.

BORYSIAK J.

1994 *Struktura aluwialnej roślinności łądowej środkowego i dolnego biegu Warty*, Poznań.

BURCHARDT L., MICHALIK J., SIEPAK J., WINIECKI A.

2004 Środowisko przyrodnicze Wielkopolski na tle jego wieloletniego funkcjonowania, [w:] Molik i in. (red.), *Wielkopolska wobec wyzwań XXI wieku*, Poznaniu, s. 65-94.

CIEPŁUCHA M., KRUK A., ZIĘBA G., MARSZAŁ L., TSZYDEL M., TYBULCZUK S., RA-CHALEWSKA D., PIETRASZEWSKI D., JANIC B., GALICKA.

2014 Ichtyofauna rzeki Warty, *Rocznik Naukowy PZW*, 27: 147-184.

GOLSKI J., MADZIAR-JEZIERSKA M., PINSKWAR P.

2005 Wstępna charakterystyka składu gatunkowego ichtyofauny wybranych starorzeczy Warty na odcinku Konin – Poznań, [w:] Madziar-Jeziarska M. (red.). *Starorzecza jako istotny element ekosystemu rzeczny*, Poznań, s. 129-141.

GRIMMET R. F. A., JONES T. A.

1989 *Important Bird Areas in Europe*, Cambridge.

GACKA-GRZESIKIEWICZ E., CHABROS J., PAWŁOWSKA T., SMOGORZEWSKA M., ŻARSKA B.

1990 *Koncepcja ochrony krajobrazu w województwie konińskim*, Warszawa.

- GACKA-GRZESIKIEWICZ E., WINIECKI A.  
1988 Uwarunkowania przyrodnicze doliny Warty na odcinku Konin-Pyzdry ze szczególnym uwzględnieniem awifauny, [w:] Ilnicki P. (red.). *Ekologiczne i gospodarcze aspekty melioracji Doliny Konińsko-Pyzderskiej*, Konin, s. 39-62.
- GLEUSZAK J.  
1986 Jeziorsko – geneza i koncepcja zbiornika, *Gospodarka Wodna*, 8, s. 183-185.
- FORYSIAK J.  
2010 Zastosowanie analizy zdjęć lotniczych do rekonstrukcji układu wielokorytowego środkowej Warty, *Landform Analysis*, 13, s. 13-18.
- ILNICKI P., FARAT R., GÓRECKI K., LEWANDOWSKI P.  
2012 *Mit stepowienia Wielkopolski w świetle wieloletnich badań obiegu wody*, Poznań.
- KACZMAREK J.  
2014 Zatopione w wodzie – archeologia doliny Warty, *Kronika Miasta Poznania*, 2014/1, s. 7-24.
- KANIECKI A.  
2004 *Poznań – dzieje miasta wodą pisane*, Poznań.  
2014 Powódzie w Poznaniu, *Kronika Miasta Poznania*, 2014/1, s. 169-190.
- KONDRACKI J.  
2011 *Geografia regionalna Polski*, Warszawa.
- KOPCZYŃSKI K., SKOCZYŁAS J.  
2008 *Krajobraz przyrodniczy i kulturowy. Próba ujęcia interdyscyplinarnego*, Poznań.
- KOWALCZAK P.  
2008 *Zagrożenia związane z deficytem wody*, Poznań.
- KOWALCZAK P., NIEZNAŃSKI P., STAŃKO R., MAS. F.F., SANZ M. B.  
2009 *Natura 2000 a gospodarka wodna*, Warszawa.

KURNATOWSKA Z.

2005 Grody wczesnośredniowieczne u Słowian, [w:] M. Brzostowicz, H. Mizerska, J. Wrzesiński (red.), *Ląd nad Wartą. Dziedzictwo kultury słowiańskiej i cysterskiej*, Poznań-Ląd, s. 27-46.

LECIEJEWICZ L.

2005 Kultura słowiańska we wczesnośredniowiecznej Europie, [w:] M. Brzostowicz, H. Mizerska, J. Wrzesiński (red.), *Ląd nad Wartą. Dziedzictwo kultury słowiańskiej i cysterskiej*, Poznań-Ląd, s. 15-25.

MATUSZKIEWICZ J. M.

1993 *Krajobrazy roślinne i regiony geobotaniczne Polski*. Wrocław – Warszawa – Kraków.

MIKULSKI Z.

1965 *Zarys hydrografii Polski*, Warszawa.

NEUMANN-ZABŁOCKI J.

1988 Pierwotna koncepcja melioracji Doliny Konińskiego-Pyzderskiej w aspekcie działania zbiornika wodnego Jeziorsko, [w:] P. Ilnicki (red.), *Ekologiczne i gospodarcze aspekty melioracji Doliny Konińskiego-Pyzderskiej*, Konin, s. 21-38.

ORŁOWSKI W.

1999 Techniczna charakterystyka zbiornika retencyjnego Jeziorsko na Warcie [w:] *Eksploatacja i oddziaływanie dużych zbiorników nizinnych na przykładzie zbiornika wodnego Jeziorsko. Materiały z Konferencji Naukowo-Technicznej, Uniejów, 20-21 maja 1999*, Poznań, s. 7-17.

RICHLING A., SOLON J.

2011 *Ekologia krajobrazu*, Warszawa.

RZGW

1997 = Piechowiak K. (red.). *Charakterystyka Regionu Wodnego Warty i identyfikacja istotnych problemów gospodarki wodnej*, RZGW, Poznań.

RZGW 2013 = REGIONALNY ZARZĄD GOSPODARKI WODNEJ

2013. Zbiornik wodny Jeziorsko – geneza budowy i dane eksploatacyjne. [w:] *Trzecia konferencja naukowo techniczna – Eksploatacja i oddziaływanie zbiorników nizinnych Jeziorsko – 2013*, Poznań, s. 69-82.

RZGW – STRONA INTERNETOWA

= <http://www.poznan.rzgw.gov.pl/region-wodny/charakterystyka-ogolna> (dostęp dnia 28.09.2015).

SCHWARTZ K.

2008 Ochrona lasów łęgowych i starorzeczy w nadleśnictwie Jarocin, *Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej*, R. 10. Zeszyt 2 (18), s. 99-107.

SYMONIDES E.

2008 *Ochrona przyrody*, Warszawa.

TOPOLSKI J.

1999 *Wielkopolska poprzez wieki*. Poznań.

WARTA...

2014 (praca zbiorowa). *Warta. Kronika Miasta Poznania 2014/1*. Wydawnictwo Miejskie Poznania, Poznań.

WIELKOPOLSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

2008 „Projekt Planu Ochrony Obszaru Natura 2000 – PLB 300002 Dolina Środkowej Warty”, opracowanie zespołu P. W. „KRAMEKO” sp. z o.o. pod kierownictwem i nadzorem merytorycznym prof. dr. hab. A. Winickiego. Kraków, 415 pp. (manuskrypt).

WINIECKI A.

1992 (red.), *Ptaki łęgowe doliny Warty*, Poznań.

2002 Dolina Warty – przestrzeń, jej przekształcenia i zagospodarowanie w oczach przyrodnika, *Kronika Wielkopolski*, 4 (104), s. 5-24.

2010 Dolina Środkowej Warty, [w:] T. Wilk i in., *Ostoje ptaków o znaczeniu międzynarodowym w Polsce*. OTOP, Marki, s. 278-280.

WINIECKI A., DRABIŃSKI A.

1995 Melioracje a ochrona przyrody - niezbędny kompromis.  
[w:] L. Tomiałojć (red.), *Ekologiczne aspekty melioracji wodnych*, Kraków, s. 107-121.

WINIECKI A., WESOŁOWSKI T.

1987 Ostoje ptaków wodnych i błotnych w Polsce i problem ich ochrony, *Człowiek i Środowisko*, 11, 4, s. 497-513.

WODZICZKO A., CEGIELSKI H., CZUBIŃSKI Z., KAJ J., KIELCZOWSKI B., MICHALSKI K., SOKOŁOWSKI J., SZULCZEWSKI J. W., URBAŃSKI J.

1947 *Stepowanie Wielkopolski – część I*. Prace Kom. Mat.-Przyr.,  
Pozn. T.P.N., ser. B, X, 4.

ŻBIKOWSKI A., ŻELAZO J.

1993 *Ochrona środowiska w budownictwie wodnym*, Warszawa.

## AUTORZY

**dr Michał Brzostowicz**

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu

ul. Wodna 27

61-781 Poznań

*e-mail:* [michal.brzostowicz@muzarp.poznan.pl](mailto:michal.brzostowicz@muzarp.poznan.pl)

**dr Andrzej Ćwiek**

Instytut Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

Collegium Historicum

ul. Umultowska 89D

61-614 Poznań

*e-mail:* [andrzejcwiek@yahoo.com](mailto:andrzejcwiek@yahoo.com)

**dr hab., prof. UG Henryk Machajewski**

Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego

ul. Bielańska 5

80-851 Gdańsk

*e-mail:* [henmach@amu.edu.pl](mailto:henmach@amu.edu.pl)

**dr hab., prof. UG Waldemar Ossowski**

Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego

ul. Bielańska 5

80-851 Gdańsk

*e-mail:* [w.ossowski@nmm.pl](mailto:w.ossowski@nmm.pl)

**prof. dr hab. Aleksander Winięcki**

Zakład Biologii i Ekologii Ptaków

Wydział Biologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Umultowska 89

61-614 Poznań

*e-mail:* [wolek@amu.edu.pl](mailto:wolek@amu.edu.pl)



# Informacje o XI Ogólnopolskim Festiwalu Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie

*6-7 czerwca 2015 roku*

**Organizatorzy:** Starostwo Powiatowe w Słupcy, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, Stowarzyszenie „Unia Nadwarciańska”, Urząd Gminy w Łądku, Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie, Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu i Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich Oddział w Poznaniu

**Koordynacja:** Michał Brzostowicz (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Anita Kubicka (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Joanna Słowińska (Starostwo Powiatowe w Słupcy) i Jacek Wrzesiński (Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich Oddział w Poznaniu)

**Zespół przygotowujący Festiwal:** Artur Czarkowski (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Piotr Pawlak (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Katarzyna Rybicka (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Krzysztof Stachurski (Słupca) i Małgorzata Żukowska-Giezek (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu)

**Współpraca:** Łukasz Bartkowiak (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Barbara Bednarczyk (Muzeum Archeologiczne w Pozna-

niu), Karol Biadasz (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Wojciech Buśkiewicz (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Antoni Czerwiński (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Kamila Dolata-Goszcz (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Tomasz Figlarz (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Barbara Janiak (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Sabina Hryniewiecka (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Marta Kalisz-Zielińska (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Jolanta Kędelska (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Tomasz Karwacki (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Dorota Kurkiewicz (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Henryk Kuźniak (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Andrzej Karolak (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Małgorzata Modrzejewska (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Roman Osada (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Agata Orchowska (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Magdalena Poklewska-Koziół (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Maciej Przybył (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Joanna Ptaszyńska (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Robert Rzepecki (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Magdalena Sprenger (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Ewa Sędecka (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Irmina Śmiechowska (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Władysław Tykwa (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Paweł Tylisz (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Agnieszka Włosiniak (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Agata Wypychowska (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Aleksandra Wietecha (Starostwo Powiatowe w Słupcy), Stanisław Wójcik (UAM), Radosław Zywert (Łąd), Kateriny Zisopulu-Bleja (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu), Magdalena Żychowicz (Starostwo Powiatowe w Słupcy)

**Wykładowcy:** dr Andrzej Ćwiek (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu/Instytut Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. UG dr hab. Andrzej Kowalski

(Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego), prof. UG dr hab. Henryk Machajewski (Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego), prof. UAM Mirosław Makohonienko (Zakład Geologii i Paleografii Czwartorzędu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. UG dr hab. Waldemar Ossowski (Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego), prof. dr hab. Leszek P. Słupecki (Zakład Historii Średniowiecznej i Nordystyki Starszej Uniwersytetu Rzeszowskiego), prof. dr hab. Aleksander Winiecki (Zakład Biologii i Ekologii Ptaków Wydział Biologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

**Prowadzenie sesji popularno-naukowych:** dr Maciej Przybył (6 czerwca 2015 r.) i mgr Jacek Wrzesiński (7 czerwca 2015 r.)

**Piknik naukowy „Woda poprzez wieki”:** dr Aldona Kurzawska-Włoka („Mięczaki i ich muszle w przeszłości. Badania malakologiczne w archeologii”), Dawid Maćkowiak („Średniowieczne wynalazki”), Szymon Maćkowiak („Inżynieria wodna”), Monika Panfil („Pyłek – mały świadek wielkich dziejów”), Liliana Siekacz („Historia zapisana w słojach drzew”), Jakub Stępnik („Żegluga poprzez wieki”), Bogdan Walkiewicz („Wczesnośredniowieczna Łódź z Łądu. Pasja z archeologią i historią w tle”), Jan Wiejacki („Co w sieciach piszczy czyli rybołówstwo u Słowian”) oraz Martyna Wiejacka („Raz na wodzie, raz na niebie. Słowianie i ptaki wodne”)

**Organizacja pikniku naukowego:** mgr Małgorzata Żukowska-Giezek (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu)

**Kuratorzy wystawy „W średniowieczu nad rzeką”:** mgr Magdalena Poklewska-Kozieł (Muzeum Archeologiczne w Po-

znaniu, Magdalena Sprenger (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu)

**Kurator wystawy „Nadwarciański Park Krajobrazowy w obiektywie”:** mgr Natalia Sulanowska (Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Łądzie)

**Przygotowanie prezentacji multimedialnej pt. „Czas nad rzeką płynie”:** mgr Magdalena Sprenger (Muzeum Archeologiczne w Poznaniu)

**Prowadzenie „Spotkania z muzyką dawną”:** prof. Henryk Kasperczak (Akademia Muzyczna im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu)

**Zespoły muzyczne i teatralne:** „Droryje” (Poznań), „Effascinato” (Raszków koło Ostrowa Wielkopolskiego), „Góra Trolla” (Gdańsk), Grupa „Civies Glogoviae 1253” (Głogów), Orkiestra Świętego Mikołaja (Lublin), „Sabionetta” (Warszawa) oraz Zespół Muzyki Dawnej „Anonymous” (Poznań)

**Prezentacje rzemiosł:** Tomasz Czyszczoń (warsztat odlewniczy i jubilerski), Tomasz Goranin (bartnictwo), Tadeusz Grajpel (drukarstwo), Szymon Jakubowski (kowalstwo), Andrzej i Magdalena Kopiczko (garncarstwo), Ludmiła i Jarosław Kozłowski (rybołówstwo), „Kram Korkonti” (tkactwo), Kram „Sleipnir” (obróbka skóry), Kram Yggdrasill (tkactwo), Andrzej Mielcarek (broń pierwotna, rogownictwo), Kinga Łaska (warsztat witrażysty), Sławomir Piasecki (obróbka poroża i kości), Grzegorz Pilarczyk (warsztat jubilerski), Krystian Szczepański (kowalstwo), Władysław Weker i Tomasz Mejer (wytop żelaza), Andrzej Wesołowski (kowalstwo), Dagmara Weyna (iluminacje ksiąg i pisanie ikon), Rafał Wójcik (skórnictwo)

**Grupy historyczne:** Grupa Rekonstrukcji Historycznej Grodu Granicznego w Aleksandrowie Kujawskim (Aleksandrów Kujawski), Drużyna „Siekiera” (Biskupin), Drużyna Nordvik (Bydgoszcz), Prywatna Chorągiew von Reihl (Tarnowskie Góry, Wieluń, Racibórz), „Lelum Polelum” (Gniezno), Drużyna „Valknut Hird” (Gorzów Wielkopolski), Grupa Odtwórstwa Historycznego „Sol Invictus” (Konin), Drużyna Wojów Sleipnir (Krajenko), Drużyna Wojów Wiślańskich „Krak” (Kraków) Drużyna Słowiańskich Wojów Grodu Sulimira „Dziki” (Krotoszyn), Drużyna Słowiańska „Warcianie” (Łąd), „Wnuki Swarozycza” (Łódź), Drużyna „Tanngrisnir Laget” (Miłosław), Wojowie Siemomysła (Murowana Goślina), Stowarzyszenie „Aurea Tempora” (Poznań), Drużyna Najemna „Wici” (Poznań), , Grupa Rekonstrukcji Historycznej Wikingów i Słowian „Fenrir Hird” (Poznań), „Najemnicy Gromu” (Poznań, Wągrowiec, Września), Swawolna Grupa Historyczna „Wielewit” (Sieraków), Rzemieślnicy Kramu Żmija (Słupca), Stanica Rycerska (Słupca), Bractwo Rycerskie Zamku Górków (Szamotuły), Zgromadzenie Wojów i Rycerzy Grodu Tura (Turek), Drużyna Odtwórstwa Historycznego „Stanica Welesa” (Wałcz), Grupa Odtwórstwa Historycznego „Wolczen” (Wałcz), Drużyna Grodu Łekno „Chmurnicy” (Wągrowiec), Arnvid Husstand (Wielka Brytania), „Ulf Ragnarsson Hird” (Wrocław), Drużyna Kupiecko-Najemna „Almogavar” (Września), Drużyna Książęca Grodu Grzybowskiego (Września, Grzybowo) oraz Drużyna „Wierczanie” (Zduńska Wola).

**Prowadzenie zajęć edukacyjnych dla dzieci:** mgr Łukasz Bartkowiak, mgr Kamila Dolata-Goszcz, mgr Sabina Hryniewiecka, mgr Marta Kalisz-Zielińska z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu oraz mgr Natalia Sulanowska z Ośrodka

Edukacji Przyrodniczej w Łądzie i mgr Stanisław Wójcik z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

**Prowadzenie imprezy:** mgr Mirosław Dutko (Gniezno)

**Festiwal finansowany przez:** Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Starostwo Powiatowe w Słupcy, Stowarzyszenie „Unia Nadwarciańska”, Urząd Miasta Poznania oraz Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu

**Główni sponsorzy Festiwalu:** Konspol Holding Sp. z o.o. w Słupcy, Spółdzielnia Mleczarska Udziałowców w Strzałkowie, Ekobau Polska z siedzibą w Słupcy, Mostostal Słupca Sp.z.o.o. S.K.A. w Słupcy, Miejski Zakład Ciepłownictwa w Słupcy, Apteka „Pod Żółtą Wagą” w Słupcy, Rolmex, Rolgos, Spółdzielnia Inwalidów w Słupcy, Bank Spółdzielczy w Słupcy, Arleta Krotecka Firma Kroteccy, Zbigniew Borowski „LECH”

**Patronat medialny:** Polskie Radio „Merkury” Poznań, TV Wielkopolska, „Gazeta Słupecka”, „Głos Słupcy”, Portal Internetowy „TwojaSłupca.pl”

# RIVERS AND PEOPLE

## *Summary*

Our book is a collection of lectures presented during two popular-science sessions organized during the 11<sup>th</sup> Festival of Slavic and Cistercian Culture in Łąd (Great Poland) on 6 and 7 June 2015. Its main theme focuses on the role of rivers in the history and culture of past communities.

The book opens with the text by dr. Andrzej Ćwiek about ancient Egypt („Gift of the Nile. Ancient Egypt as a river civilization”). The author shows the role of the Nile in the birth of the local civilization and the unification of the state. He also presents the river’s place in the ideology of royal power, religious beliefs and rituals, as well as in everyday life and various aspects of the economy and science. In the following text („Scandinavian penetration of the southern zone of the Baltic Sea in prehistory”), professor Henryk Machajewski describes the contacts of Scandinavians with the inhabitants of Pomerania in the Late Antiquity. Active party in these relations were immigrants from the north, who easily crossed the waters of the Baltic, landed on the south coast, established their settlements and penetrated inland via local rivers. However, after a temporary stay in Pomerania, they often set out on a further journey to the southern regions of Europe.

Travelling via rivers required adequate means of transport, and this is the subject explored by professor Waldemar Ossowski („The old river boats in Poland”). The author discusses various river boats, from the oldest to medieval ones, found in the area

of present-day Poland. They include both simple boats carved from a single tree trunk, as well as boats of a more complex structure, powered by oars and sails. One of the latter was discovered recently in the village of Łąd on the Warta river. The oldest history of Łąd is described by dr. Michał Brzostowicz („Łąd on the Warta. A history written by the river”). The author points out that for many millennia settlements were established on sandy hills located in the Warta glacial valley. In such a place was erected also a stronghold, which eventually became a thriving center of economic and political life of the early Piast’s state. However, intensive human activity led to significant transformations in the natural environment, including the rise of water levels in the Warta river, which in the twelfth and thirteenth centuries forced people to move their place and settle on the nearby plateau.

The final text, presented by professor Alexander Winiecki, focuses on the contemporary issues concerning the Warta river („The impact of hydro-technical transformations on the landscape and living resources of the middle Warta valley”). The author recalls the role of the river in the past, and shows reckless human activities that have led to the degradation of the environment and the emergence of various problems that must be faced today. Although recently a number of corrective actions have been taken, the text by professor Winiecki leaves us with a sad reflection about the irreversible nature of many negative changes in the landscape of the Warta glacial valley.

The book is complemented by the information about the 11<sup>th</sup> Festival of Slavic and Cistercian Culture in Łąd and colour photos taken during the event.

Translated by Agata Drejer-Kowalska





*Obóz słowiański przed grodem. Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*U wrót klasztoru. Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Fragment wystawy „W średniowieczu nad rzeką” w klasztorze pocysterskim.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Piknik naukowy w klasztorze pocysterskim w Łódzie.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Fragment kopii średniowiecznej tkaniny z Bayeux.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Koncert Zespołu Muzyki Dawnej „Anonymous” z Poznania.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Próba przed koncertem – zespół „Góra Trolla” z Gdańska.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Koncert „Orkiestry Świętego Mikołaja” na festiwalowej scenie Łądzie.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Warsztaty ceramiczne. Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*W kuźni. Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Zabawy edukacyjne dla dzieci. Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Festiwal dla dzieci- zespół „Dziejba” z Opola.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Wykłady popularnonaukowe w sali opackiej.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Wojowie przed bitwą. Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Inscenizacja bitwy wczesnośredniowiecznej.  
Fot. K. Zisopulu-Bleja*



*Klasztor w Łądzie nad Wartą. Fot. K. Zisopulu-Bleja*